34

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej

Malezja, Singapur Hong Kong

Życie codzienne

Polska emigracja w Azji

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Birma

Postacie

MacArthur



Tego dnia 8 grudnia 1941



Ówczesna gazeta zreprodukowana w całości

„Nowy Świat" - 21 grudnia 1941

cena 3,99 zł **co tydzień** ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Tsunami

Po zdruzgotaniu amerykańskich sił w Pearl Harbor, wojska japońskie zaatakują jednocześnie Hong Kong, Malezję i Filipiny. Atak nastąpi 8 grudnia o świcie. Rozpocznie się krwawa walka.

Dnia 7 grudnia wywiad brytyjski otrzymał informacje, że nad granicami Hong Kongu, w okolicach półwyspu Kowloon skoncentrowano 2000 japońskich żołnierzy z 38 Dywizji Piechoty gen. Takaishi Sakai. 8 grudnia 1941 r. o godzinie 2.45, bez ostrzeżenia, 345 japońskich bombowców atakuje Hong Kong. Atak ten prowadzony jest przez dwie grupy floty powietrznej. Pierwsza grupa samolotów atakuje kontynentalną część miasta (okolice Kowloon), pozostałe bombowce skupiają się na porcie i na wyspiarskiej jego części. Wobec tak skomasowanego ataku, brytyjskie siły obronne wykazują słabość graniczącą z niekompetencją. Dowodzący garnizonem gen. Maltby ma do swojej dyspozycji tylko sześć batalionów tworzących dwie brygady o zmniejszonych składach. Wyspy broni 29 dział artylerii nadbrzeżnej. Siły te wspierane są przez niszczyciele, 8 ścigaczy i 4 kanonierki.

Ze względu na oddalenie od Wielkiej Brytanii i Singapuru, dowództwo brytyjskie w okresie międzywojennym uznało Hong Kong za rejon niedogodny do obrony. Nie należy zapominać, że na bezpośrednim zapleczu znajdowało się wielomilionowe miasto. Pierwsze próby wzmocnienia obrony Hong Kongu przeprowadzono co prawda jeszcze w listopadzie 1941 r., ale okazały się one niewystarczające. W rezultacie gen. Maltby zmuszony jest ograniczyć swe działania do możliwie jak najdłuższego powstrzymywania japońskiej inwazji. Ma nadzieję utrzymać się przez sześć do dziesięciu dni na północ od Kowloon, wzdłuż linii Gedrinkera.

Upadek Kowloon

Tymczasem japońska piechota atakuje jeden z najistotniejszych obiektów strategicznych: zbiorniki z wodą Jubilee. Jednocześnie żołnierze 28 pułku piechoty armii cesarskiej, wspierani przez samoloty myśliwskie dokonują nie lada wyczynu: w Shing Mun udaje się im przedostać przez zasieki i wrzucić granaty do kominów wentylacyjnych najlepiej bronionych punktów linii Gedrinkera. W ten sposób 9 grudnia 1941 r. o poranku Japończycy sprawują pełną kontrolę nad zbiornikiem wody Jubilee. Udaje im się także wyelimi-

▲ **Okolice Singapuru. Australijscy żołnierze obserwują japoński czołg zniszczony pociskiem ich działa przeciwpancernego.** *(DITE-USIS)*

▼ **Zniszczony fort obronny w Hong Kongu.** *(zbiory prywatne)*







nować z walki najważniejsze punkty obronne Brytyjczyków. Nadzieje gen. Maltby'ego na utrzymanie się na pozycjach przynajmniej przez tydzień zostają brutalnie rozwiane. Oddziały japońskie opanują półwysep Kowloon w ciągu pięciu dni. Gen. Maltby zostanie w końcu zmuszony do wycofania się ze swych pozycji, i to w chwili, gdy Winston Churchill przesyła mu depeszę z gratulacjami za zaciętą obronę. Z niewielkich wzgórz łagodnie schodzących do morza gen. Maltby obserwuje, w jaki sposób, stopniowo, wyniszczane są jego siły. Pomimo iż w jego szeregi zgłosiło się 2 tys. ochotników z Hong Kongu, dla utrzymania wszystkich punktów obrony nie wystarcza mu jego podstawowych sił: Kanadyjczyków, Szkotów i Hindusów. Mimo tych trudności pierwszy atak na wyspę zostaje odparty. 12 grudnia 1941 r. następuje dwudniowa przerwa w walkach, dowództwo japońskie żąda bezwarunkowej kapitulacji. Brytyjczycy odmawiają. Niedługo czekają na odpowiedź Japonii. 15 grudnia 1941 r. rozpoczyna się czterodniowy ciągły ostrzał i bombardowanie Hong Kongu.

Ostatnia bitwa

W nocy z 17 na 18 grudnia 1941 r. oddziały japońskie przypuszczają decydujący atak przeciwko wyczerpanym i będącym u progu załamania siłom brytyjskim. Bomby wywołują pożar w ostatnich zapasach paliwa, jakie pozostały Brytyjczykom, a sześć cesarskich batalionów przeprawia się przez kanał. Jednak w chwili gdy wydaje się, że nic już nie jest w stanie uratować obrońców Hong Kongu, gen. Maltby gromadzi swoje oddziały na kilku wzgórzach i zaciekle daje odpór agresorom. Ten heroiczny opór trwa siedem dni i siedem nocy. Japończycy posuwają się do przodu bardzo powoli. Ale ostatnia nadzieja Brytyjczyków niknie, kiedy oddziały japońskie zdobywają elektrownię, tuż przed 25 grudnia 1941 r. Japończykom udaje się także odciąć dopływ wody pitnej dla obleganych wojsk. Wtedy gen. Maltby oznajmia gubernatorowi Hong Kongu, sir Markowi Youngowi, że dalsza walka jest niemożliwa. 25 grudnia 1941 r. oddziały brytyjskie poddają się. Podbój Hong Kongu kosztował Japończyków 2754 ludzi, podczas gdy po stronie brytyjskiej zginęło ich 4400. Straty te są dowodem na jakość rozpoznania terenu dokonanego przez jednostki japońskie.

Nadchodzące dni przynoszą z sobą dalsze japońskie desanty, a ofensywa wyraźnie przyspiesza.

Atak na Malezję

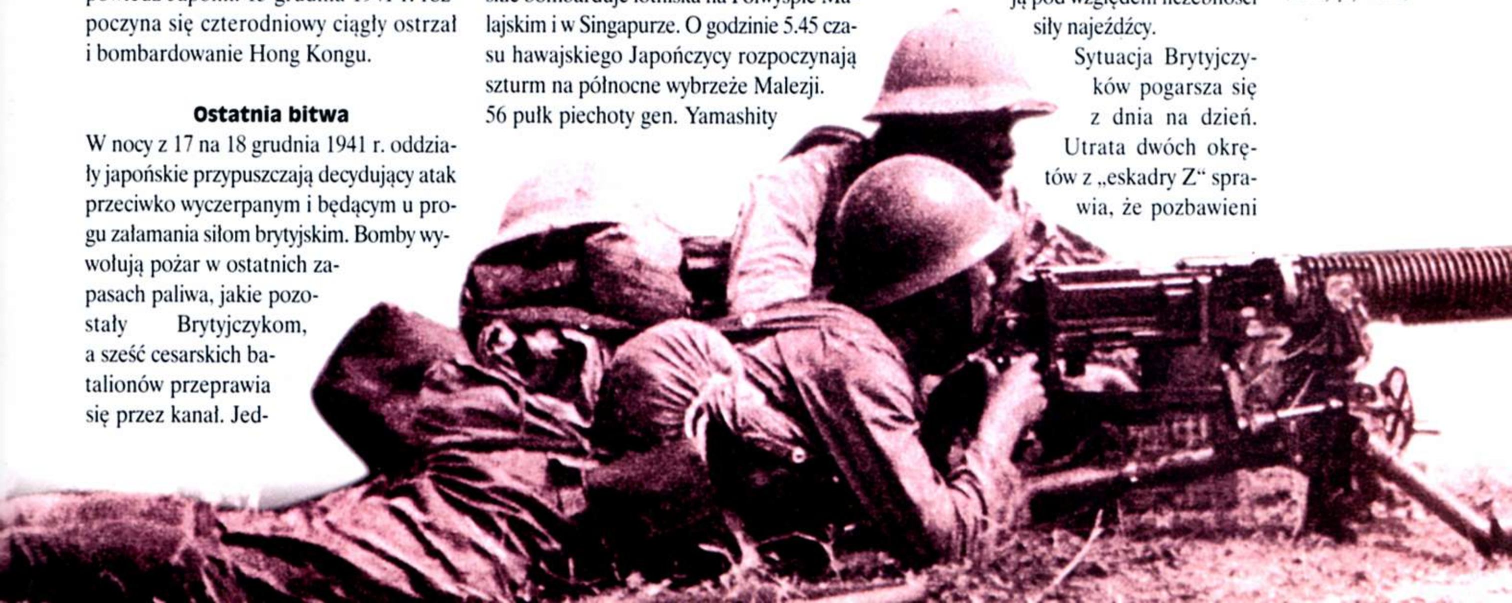
O świcie 8 grudnia 1941 r. lotnictwo japońskie bombarduje lotniska na Półwyspie Malajskim i w Singapurze. O godzinie 5.45 czasu hawajskiego Japończycy rozpoczynają szturm na północne wybrzeże Malezji. 56 pułk piechoty gen. Yamashity ląduje na plaży Kota Bharu, u ujścia rzeki Kelantan. Desant przebiega w szczególnie trudnych warunkach. Morze jest wzburzone. Pomimo to (i dzięki osłonie znacznych sił marynarki) na brzeg przedostaje się 5 tys. żołnierzy japońskich. Udaje im się rozbić obronę hinduskiej 9 Dywizji Piechoty. Wieść o ataku dociera do Kwatery Głównej wojsk brytyjskich na Malajach w Singapurze w około 15 minut później. Jednak, pomimo rozkazów wydanych przez gen. Arthura Percivala, środki, jakimi dysponuje brytyjska obrona są niewystarczające, aby przeszkodzić Japończykom w zorganizowaniu przyczółku na malezyjskich plażach.

Nadchodzące dni przynoszą z sobą dalsze japońskie desanty, a ofensywa wyraźnie przyspiesza. Armia cesarska bez trudu zapewnia sobie kontrolę nad całym półwyspem Kra. Sprawuje także niemal pełną kontrolę nad wszystkimi strategicznymi drogami i szlakami komunikacyjnymi, a przede wszystkim nad drogą położoną na zachodnim wybrzeżu Malezji oraz nad linią kolejową prowadzącą do prowincji Johore i zapewniającą połączenie z Singapurem. Co prawda obecne tam oddziały hinduskie początkowo usiłowały wprowadzić w życie wytyczne brytyjskiego dowództwa, jednak bezskutecznie. Szybko musiały ustąpić z regionu Kroh. Tym samym jedynym istotnym elementem obrony Malezji staje się hinduska 11 Dywizja, która strzeże miasta Sitra oraz drogi południowej.

Również w środkowej części Malezji, bronionej przez oddziały hinduskiego III Korpusu gen. sir Lewis Heath'a, panuje trudna sytuacja. Korpus zostaje zepchnięty do dżungli przez Japończyków, którzy nadeszli ze swojego przyczółka w Kota Bahru. Już w pierwszym dniu walk R A F traci prawie połowę swoich *Brewster Buffalo*. A przecież brytyjskie siły lądowe pozostające w Malezji nadal trzykrotnie przewyższają pod względem liczebności siły najeźdźcy.

Sytuacja Brytyjczyków pogarsza się z dnia na dzień. Utrata dwóch okrętów z „eskadry Z" sprawia, że pozbawieni

◄ **Opanowany przez Japończyków port w Hong Kongu.** *(zbiory prywatne)*



▼ **Obsługa ciężkiego karabinu maszynowego typu *Taisho 14*. Był to standartowy model ckm-u w cesarskiej armii japońskiej.** *(zbiory prywatne)*

ich wsparcia Brytyjczycy nie są zdolni zapobiec zmasowanemu desantowi oddziałów japońskich w Singora i Patani. Gen. sir Archibald Wavell, który - z polecenia Churchilla - 12 grudnia 1941 r. objął dowództwo wojsk alianckich na obszarze zachodniego Pacyfiku, nie może ściągnąć posiłków dla zablokowanych w Malezji oddziałów tak szybko jak wymaga tego sytuacja. Udaje mu się jedynie przesłać gen. Percivalowi rozkaz utrzymania się jak najdłużej na zajmowanych pozycjach. Sytuacja jest naprawdę poważna. Brytyjski sztab obawia się japońskiej ofensywy w stronę Indii, która byłaby jednoczesna z niemieckim atakiem wyprowadzonym na Indie ze Związku Radzieckiego. Gen. Percival zobowiązuje zatem swych żołnierzy do utrzymania za wszelką cenę pozycji wzdłuż granic syjamskich. Wie, że oddziały brytyjskie mają znaczną przewagę liczebną, mniej więcej trzy do jednego, nad Japończykami. Pomimo to ogólny bilans nie przemawia na ich korzyść. Jednostki tego frontu składają się z żołnierzy niedoświadczonych w boju. Natomiast oddziały japońskie to żołnierze zaprawieni w walce, przyzwyczajeni do specyficznych warunków walki w dżungli. Na dodatek oddziały hinduskie praktycznie nie dysponują ani czołgami, ani działami przeciwczołgowymi - w przeciwieństwie do Japończyków mających do swojej dyspozycji lekkie czołgi o wręcz podstawowym znaczeniu w tego typu operacjach. Anglikom przyjdzie także zapłacić za tragiczną w skutkach złą ocenę sytuacji - analizując ją brytyjski sztab zapomniał o drogach, jakie zostały zbudowane dla potrzeb transportu kauczuku i cyny na południe Półwyspu Malezyjskiego. A przecież nie chodziło bynajmniej o jakieś niewielkie dróżki, a o prawdziwą autostradę, którą Brytyjczycy przez niedopatrzenie pozostawili całkowicie otwartą dla japońskich czołgów.

Oddziały brytyjskie mają znaczną przewagę liczebną, mniej więcej trzy do jednego.

Natarcie Yamashity

11 grudnia 1941 r. w nocy gen. Yamashita rozpoczyna wielką kampanię skierowaną na południe Malezji. By zagrodzić mu drogę na południe i zabezpieczyć strategicznie ważne lotnisko w Alor Star, hinduska 11 Dywizja przegrupuje się. Gnębieni przez monsunowe ulewy Hindusi nie są w stanie utrzymać swoich podtopionych pozycji, a na domiar złego Japończykom udaje się ich całkowicie zaskoczyć błyskawicznym atakiem. Oddziały hinduskie, salwując się ucieczką, porzucają plany obrony miasta Sitra. Dzięki temu już nazajutrz po rozpoczęciu ofensywy Japończycy zajmują ich pozycje. Nikt nie słucha rozkazów gen. Percivala polecających utrzymanie się na stanowiskach obrony. 11 Dywizja wycofuje się pozostawiając większość

▲ Japończycy zdobyli w walkach wielkie ilości sprzętu. Widoczne na zdjęciu tankietki posiadały nawet baki pełne paliwa i były gotowe do ponownego użycia, tym razem po stronie japońskiej.
(zbiory prywatne)



◄ Gen. Matsui Takuro stał na czele jednej z najlepszych jednostek japońskiej armii - 5 Dywizji. Jego oddziały odniosły wiele znaczących sukcesów podczas kampanii malajskiej.
(zbiory prywatne)

▲ **Pojmani po upadku Singapuru jeńcy angielscy wesoło rozmawiają z ich pogromcami. Atmosfera nie była jednak zawsze tak odprężona.**
(zbiory prywatne)



▶ **Plakat na cześć Marynarki Cesarskiej.**
(zbiory prywatne)

sprzętu na polu bitwy. Zwycięstwo okupione jest przez Japończyków zaledwie 27 zabitymi, podczas gdy przewidywania strat oszacowane przez sztab cesarski i przez pułkownika Masanobu Tsuji, sięgały około 1 000 żołnierzy. Dzięki zwycięstwu Japonii droga na południe stoi przed nią otworem, a lotnisko w Alor Star - całkowicie jest pozbawione obrony. Japończycy zdobędą je bez jednego wystrzału i postanowią wykorzystać jako punkt wsparcia dla lotnictwa. Poczynając od tej chwili wojska Cesarza nie muszą się już obawiać oddziałów zebranych przez gen. Heatha, by zagrodzić im drogę na południe, tym bardziej, że oddziały te nękane są przez japońskie lotnictwo. Japońska ofensywa wydaje się nie napotykać żadnych przeszkód. 15 grudnia 1941 r. ostatni brytyjscy żołnierze opuszczają wyspę Penang, położoną od strony zachodniego wybrzeża półwyspu. Wycofujący się Brytyjczycy są systematycznie bombardowani przez cesarskie lotnictwo. W tej sytuacji nawet gen. Heath ulega zniechęceniu i wyjeżdża do Singapuru. Ma nadzieję otrzymać od gen. Percivala zezwolenie na wycofanie się o 160 km w kierunku Johore. Percival najpierw odmawia. Specjalna komisja złożona z Amerykanów, Anglików, Holendrów, Australijczyków i Nowozelandczyków bada sytuację w terenie. Zapada decyzja o utrzymaniu pozycji do chwili przybycia posiłków. Przewiduje się nawet jakiś kontratak. Jednak w końcu Percival ulega.

Hinduscy żołnierze muszą nawet uciekać na drogę ścigani przez japońską piechotę na... rowerach.

Odwrót

17 grudnia 1941 r. gen. Heath wraca na pole bitwy. Trudno mu dopilnować wycofywania się swych oddziałów. W czasie pośpiesznej ewakuacji Penangu jego ludzi ogarnęła panika. Morale oddziałów III Korpusu podupada. Miary złego dopełniają pogarszające się stosunki z miejscową ludnością. Tubylcy uważają bowiem, że Anglicy utracili honor pozostawiając Malajów i Chińczyków swojemu losowi. Cofanie się jednostek brytyjskich przekształca się powoli w odwrót.

Wobec zbliżającej się katastrofy gen. Henry Pownall, szef sztabu Wavella, podejmuje decyzję o usytuowaniu angielskiej linii obrony na południu Malezji, za rzeką Slim - ostatnią naturalną przeszkodą na drodze Japończyków. Wybrana przez generała pozycja obronna zapewnia kontrolę nad konwojami z posiłkami, które - jeśli udałoby mu się opanować lotniska na południu kraju - byłyby pozostawione na łaskę i niełaskę japońskiego lotnictwa. Sytuację pogarsza desant nowych jednostek japońskich na wschodnim wybrzeżu Malezji, które zaraz po wylądowaniu prą na południe, w stronę lądowisk w Kuantan i w Singapurze.

Otwarcie drogi na Singapur

5 stycznia 1942 r. oddziały gen. Tsuji wyprowadzają prosto z marszu nowe natarcie. Oddziałom brytyjskim i hinduskim udaje się odeprzeć ten pierwszy nieprzyjacielski atak. Jednak, po zapadnięciu nocy, japońskie czołgi atakują po raz drugi i tym razem otaczają brytyjskie linie używając dawno zapomnianych szlaków.

W pewnym momencie hinduscy żołnierze muszą nawet uciekać na drogę ścigani przez japońską piechotę na… rowerach. Japończycy prą w kierunku Kuala Lumpur na rowerach, przejeżdżając dziennie około 30 km. Uciekające pułki hinduskie porzucają swój sprzęt, który natychmiast przechwytują Japończycy. Wobec tej nowej klęski, przybyły do Singapuru gen. Wavell nakazuje gen. Percivalowi wycofanie pozostałych oddziałów na południową część Półwyspu Malajskiego w rejon prowincji Johore oraz poleca zreorganizować obronę wzdłuż rzeki Sunegei Muar, 32 km od cieśniny Johore. Chodzi tu o ostatnią linię obrony przed wycofaniem się na wyspę Singapur. Z wyjątkiem tej maleńkiej brytyjskiej enklawy, cała Malezja znajduje się już w rękach japońskich.

Atak

W czasie krótkiej malezyjskiej kampanii nie oszczędzono także Singapuru. Pierwszy atak na Singapur miał miejsce tego samego dnia, co operacja desantowa w Malezji. Japońskie samoloty, prowadzone przez miejskie światła, sieją terror w tej brytyjskiej enklawie. W czasie pierwszego bombardowania ginie 61 osób. Brytyjska odpowiedź na nie jest dość zdecydowana. Obrona przeciwlotnicza powietrznej bazy Changi otwiera ogień. Przyłączają się do niej działa przeciwlotnicze okrętów wojennych *Prince of Wales* i *Repulse* z „eskadry Z" dowodzonej przez admirała sir Toma E. Philipsa. Musi on szybko opracować plan obrony dwóch okrętów z „eskadry Z" zablokowanych w porcie i wyjątkowo narażonych w przypadku nagłego ataku wroga.

▲ **Tomoyuki Yamashita uważany jest powszechnie za jednego z najlepszych generałów armii japońskiej.**

(zbiory prywatne)

Japoński atak na Malezję, Hong Kong i Singapur w grudniu 1941 roku

8 grudnia 1941 japońskie 5 i 18 Dywizja

8 grudnia 1941 grupa szturmowa gen. Takumi

31 stycznia 1942 ostatnie siły Commonwealthu opuszczają Singapur

kierunki ataku

granica

drogi

7 XII 1941

• Archipelag Hawajski: Japonia zaskakuje Stany Zjednoczone przeprowadzając błyskawiczny atak na amerykańską bazę wojskową w Pearl Harbor.

• Wrocław: w meczu piłki nożnej reprezentacja Niemiec pokonuje drużynę Słowacji 4 do 0.

8 XII 1941

• Chełmno nad Nerem: uruchomiony zostaje (pierwszy na ziemiach wcielonych do Rzeszy) niemiecki obóz zagłady przeznaczony dla ludności żydowskiej, a później także i dla ludności polskiej.

9 XII 1941

• Wielka Brytania: Luftwaffe bombarduje leżące na północy kraju miasto Newcastle.

• Berlin: Wielki Mufti Jerozolimy Mohamed Amin al Husaini składa wizytę Hitlerowi w celu omówienia sytuacji na Bliskim Wschodzie.

10 XII 1941

Berno: 152 głosami za i 17 przeciw parlament szwajcarski wybiera Philippa Ettera na Prezydenta Unii Szwajcarskiej. Stanowisko wiceprezydenta obejmuje Enrico Celio.

11 XII 1941

• Londyn: prezydent Rzeczypospolitej ogłasza stan wojny Polski z Japonią.

Koniec „eskadry Z"

Na wiadomość o desantach japońskich na wschodnich wybrzeżach Malezji admirał Phillips wysyła tam „eskadrę Z". Admirał zadecydował, że - jeżeli jego eskadra nie zostanie wykryta przez Japończyków - zaatakuje oddziały najeźdźców w nocy z 9 na 10 grudnia 1941 r. Plan ten został zmieniony po zauważeniu eskadry przez japoński samolot rozpoznawczy. Okręty zawróciły. 10 grudnia 1941 r. zostaną zaatakowane z powietrza przez 22 japońską flotyllę powietrzną. 96 samolotów szturmowo-torpedowych atakuje oba brytyjskie okręty i po dwugodzinnym bombardowaniu zatapia je. Obrona Singapuru zostaje pozbawiona wsparcia „eskadry Z", zniszczonej w katastrofalny dla Brytyjczyków sposób. Zginęło 595 marynarzy, a wśród nich admirał Tom Phillips. W tej walce, rozegranej 10 grudnia 1941 r., Japończycy stracili 27 samolotów.

Upadek Singapuru

Wobec natężenia i częstotliwości japońskich bombardowań morale mieszkańców oraz kolonialnych władz Singapuru zaczyna słabnąć. Wieści nadchodzące z Malezji nie wpływają na poprawę sytuacji. Dlatego, 15 grudnia 1941 r., Churchill rozkazuje zachować w rezerwie kilka świeżych oddziałów do obrony Singapuru. Brytyjski sztab uznał bowiem, że obrona miasta jest absolutnym priorytetem i powinno ono z całych sił stawić czoło Japończykom. Z drugiej jednak strony wiadomo, że nie należy spodziewać się żadnych posiłków - w tak trudnej sytuacji znalazły się alianckie siły. Na konferencji w Arcadii, 21 grudnia 1941 r., spotkanie Roosevelta z Churchillem nie wpływa na polepszenie sytuacji. Nie biorąc pod uwagę opinii amerykańskich generałów, obaj przywódcy uznają, iż walkę z Japonią należy traktować jako zadanie drugorzędne. Dlatego zostaje podjęta decyzja, że alianckie oddziały w Azji i na Pacyfiku pozostaną w defensywie. Przewiduje się także, że Singapur powinien bronić się jeszcze przez sześć miesięcy, aby tym samym zapewnić ochronę dostawom ropy naftowej z Indii holenderskich.

W czasie odwrotu po klęsce nad rzeką Slim gen. Gordon Bennet otrzymuje rozkaz wzmocnienia ostatniej przed Singapurem linii frontu przy pomocy australijskiej 8 Dywizji Piechoty - podczas gdy pozostałe oddziały mają utrzymać drogę prowadzącą z Mersing na południe. Jednak - pod naporem japońskiej ofensywy z połowy stycznia - ostatnie alianckie linie obrony upadają, a gen. Yamashita prowadzi wielkie natarcie przeciwko australijskiej 27 Brygadzie i odrzuca alianckie oddziały w kierunku cieśniny Johore. W międzyczasie do Singapuru docierają posiłki, a wśród nich brytyjska 18 Dywizja. Jest już jednak za późno, aby móc skierować je na front. 50 *Hurricane*'ów przybyłych do Singapuru mniej więcej w tym samym momencie zostaje zniszczonych przez japońskie lotnictwo w rekordowo krótkim czasie. 31 stycznia 1942 r. gen. Percival zarządza ostateczny odwrót na singapurską wyspę. 1 lutego, po dotarciu na wyspę ostatnich od-

Spotkanie Roosevelta z Churchillem nie wpływa na polepszenie sytuacji.





działów, Anglicy wysadzają w powietrze most, który łączył wyspę ze stałym lądem. Jednak sama wyspa wygląda na bardzo źle przygotowaną do obrony, co nie rokuje długotrwałego oporu. Cieśnina Johore jest dość płytka, toteż japońscy żołnierze mogą, w czasie odpływu, przekroczyć ją po resztkach wysadzonego mostu. Oddziały alianckie, które schroniły się w murach warowni są wycieńczone po długotrwałych walkach. Gen. Percival otrzymał rozkaz utrzymania pozycji przez sześć miesięcy, tzn. do chwili nadejścia posiłków. Wypełnia go skrupulatnie. Podczas gdy Anglicy umacniają odkryte brzegi wyspy, gen. Yamashita starannie przygotowuje plan zdobycia Singapuru. Gen. Percival, mający do dyspozycji pod bronią około 70000 żołnierzy, popełnia błąd rozlokowując świeże jednostki (w tym brytyjską 18 Dywizję) wzdłuż wybrzeży tak, że są one całkowicie odsłonięte od północnego wschodu, a na dodatek przez cały czas pozostają pod ostrzałem japońskiej artylerii. Podczas gdy gen. Yamashita przygotowuje ostateczne uderzenie, japońskie samoloty coraz zaciekle bombardują wyspę. W nocy 8 lutego 1942 r. japońskie 5 i 15 Dywizje przekraczają cieśninę Johore. 300 japońskich barek desantowych zostaje skierowanych na najgorzej broniony, północno-zachodni brzeg, gdzie zajęły pozycję wycieńczone australijskie oddziały gen. Gordon Benneta. Zanim brytyjska artyleria zdąży zareagować, 4 tys. Japończyków przerwie linię obrony australijskiej 22 Brygady. W sumie na wyspie ląduje 30 tys. japońskich żołnierzy wyposażonych w czołgi i działa. Kilku jednostkom australijskim udaje się utrzymać na pozycjach przez cały dzień, jednak wobec zagrożenia okrążeniem, muszą się w końcu wycofać. Kiedy upada pierwsza linia obrony, gen. Yamashita osobiście przekracza cieśninę, aby pokierować ostatecznym natarciem. Gdy 10 lutego 1942 r. przylatuje hydroplanem gen. Wavell, jest już za późno. Pozostaje mu jedynie przekazać gen. Percivalowi kolejny rozkaz Churchilla obrony aż do ostatniej kropli krwi w imię honoru brytyjskiego imperium. Próba pośpiesznie przeprowadzonego kontrataku kończy się całkowitą klęską.

13 lutego bombowce Yamashity powodują ogromne zniszczenia oraz zabijają wielu usiłujących wydostać się z zagrożonej strefy cywilów.

11 lutego 1942 r. Japończycy zajmują połowę wyspy. Gen. Yamashita waha się jeszcze. Obawia się, że Anglicy w końcu dostrzegą słabość jego wojsk. Toteż najpierw rzuca do akcji bombowce. Chce uniknąć walk o każdą ulicę. 13 lutego bombowce Yamashity powodują ogromne zniszczenia oraz zabijają wielu usiłujących wydostać się z zagrożonej strefy cywilów. Japończycy gwałtownie posuwają się do przodu. I tak udaje się ostatni bluff Yamashity: proponuje on gen. Percivalowi kapitulację, podczas gdy jemu samemu zaczyna brakować ludzi. Wyczerpany Percival skłonny jest poddać się po otrzymaniu depeszy nadanej przez Wavella, w której ten ostatni zezwala przerwać walkę. Percival będzie jeszcze musiał przeżyć upokorzenie parodii ceremonii kapitulacji, w czasie której musi znosić arogancję gen. Yamashity, a którą skrupulatnie filmują japońscy dziennikarze. Wraz z Singapurem padają ostatnie bastiony brytyjskiego imperium.

Prowizoryczne zwycięstwo

W grudniu 1941 r. Japończycy odnieśli całą serię zadziwiających zwycięstw. Alianci byli całkowicie zaskoczeni ich spektakularnym marszem. Japończykom nie udało się natomiast zjednać sobie tubylców do walki z „białymi kolonizatorami". Żołnierze japońscy zbyt brutalnie potraktują mieszkańców Hong Kongu, gdzie gwałty, kradzieże i morderstwa będą na porządku dziennym.

Pod względem strategicznym parcie armii japońskiej jest zbyt pospieszne. Osłabia się przez to sieć komunikacyjna, co z kolei powoduje braki w paliwie i ludziach, dające o sobie znać zwłaszcza w chwili, w której Stany Zjednoczone wprawiają w ruch swoją gigantyczną machinę wojenną.

◄ Japońskie bombowce strategiczne typu *Mitsubishi G3M3* brały udział w zatopieniu 10 grudnia 1941 r. brytyjskich statków *Prince of Wales* i *Repulse*.
(zbiory prywatne)

◄ Japońska przednia straż wkracza do opustoszałej stolicy Malezji - Kuala Lumpur.
(zbiory prywatne)

▼ Kapitulacja Singapuru: delegacja brytyjska z gen. Percivalem na czele po rozmowach ze zwycięskim sztabem 25 Armii japońskiej dowodzonej przez gen. Yamashitę (po prawej, z mieczem samurajskim).
(zbiory prywatne)

Czy wiesz, że...

Japończycy przechrzcili lotnisko Alor Star w Malezji. Nadali mu nazwę „lądowisko Churchilla", aby podziękować w ten sposób premierowi Wielkiej Brytanii za „prezenty", jakie zostały im ofiarowane. To z tego lotniska startowały samoloty japońskie, by - przy pomocy angielskich bomb i angielskiego paliwa, jakie pozostawiły wycofujące się oddziały indyjskie - bombardować stanowiska obrony brytyjskiej.



Cios w Imperium

Wyjątkowe znaczenie strategiczne, jakie odegrała w wojnie o Azję, zawdzięcza Birma swemu położeniu. Walki o utrzymanie brytyjskiej kolonii przerodzą się w krwawy konflikt, którego rozwiązanie przyjdzie dopiero po latach.

Pasma górskie porośnięte gęstą dżunglą stanowiły naturalną barierę izolującą Birmę od Indii. W okresie deszczowym obszar ten stawał się nie do przebycia (biegły w tym rejonie tylko 3 drogi), a przecież Birma stanowiła ostatnią drogę, którą alianci mogli zaopatrywać Chiny Czang Kai Szeka.

Pierwsze japońskie interwencje

W 1941 r. Japonia wydaje się być w idealnej sytuacji, by odciąć tę drogę o kapitalnym znaczeniu. Kampanie malezyjska, filipińska i singapurska zostają przeprowadzone wyjątkowo szybko, a operująca na Pacyfiku flota amerykańska jest bardzo osłabiona.

Wielki odwrót

16 stycznia 1942 r. z Tajlandii na Birmę uderza japońska 15 Armia. W tym okresie Birmy bronią birmańska 1 Dywizja Piechoty i hinduska 17 Dywizja Piechoty gen. Smytha. W dwa tygodnie od rozpoczęcia ofensywy japońskie 15 i 25 Armia docierają do wschodniej granicy Birmy.

Jako pierwszy został zaatakowany port Tavoy. Bronił go tylko jeden batalion z hinduskiej 17 Dywizji Piechoty. Najbliższy oddział brytyjski znajdował się o 180 km dalej. Po dwóch dniach port został zdobyty. W trakcie działań wojennych birmańscy separatyści (nacjonaliści) wskazywali wojskom japońskim najlepsze przejścia przez dżunglę.

6 marca Japończycy lądują w pobliżu portu w Rangunie. Generał Hutton dysponuje tylko dwiema brygadami, 16 indyjską i 2 birmańską. Czekając na posiłki, oddziały brytyjskie, którym gen. Wavell rozkazał trzymać się za wszelką cenę, zostają wyparte przez 33 dywizję japońską i muszą wycofać się do Moulmein. Po dwóch dniach straszliwego oblężenia, Brytyjczykom udaje się wyprowadzić swoje oddziały z pułapki. Drugiej brygadzie udało się nawet zadać Japończykom poważne straty, sama jednak straciła aż 600 ludzi i praktycznie wszystkie pojazdy. Japończycy zdobywają Rangun 8 marca 1942 r. Gen. Wavell, zbyt oddalony od pola bitwy, aby właściwie ocenić sytuację, rozkazuje utworzenie nowego frontu wzdłuż rzeki Bilin. Jest on całkowicie odsłonięty. Generałowie Smyth i Hutton proponują zorganizowanie linii obrony za rzeką Sittang. 23 lutego 1942 r. generał Smyth przejmuje inicjatywę i wysadza most na rzece Sittang, co opóźnia japoński marsz na Rangun. Niestety na „złym brzegu rzeki" zostają dwie brytyjskie brygady. Żołnierzom tym, w sumie 800, uda się ujść z życiem jedynie dlatego, że Japończykom zależy przede wszystkim na szybkim sforsowaniu rzeki. Pomimo to bilans tych walk jest przerażający: tylko 3500 żołnierzy hinduskich z 17 Dywizji Piechoty udało się

Po dwóch dniach straszliwego oblężenia, Brytyjczykom udaje się wyprowadzić swoje oddziały z pułapki.

▲ **Birma. Początek 1942 r. Wydaje się, iż nic nie jest w stanie powstrzymać marszu japońskich czołgów.** *(zbiory prywatne)*

▼ **Kwiecień 1942 r. Tuż przed objęciem stolicy Birmy - Rangunu przez Japończyków, ogromne hangary na przedmieściach miasta stanęły w płomieniach.** *(DITE-USIS)*



przeprawić przez Sittang, tj. zaledwie 40% wszystkich ludzi.

Anglicy uzupełniają 17 Dywizję Piechoty, która przechodzi pod rozkazy gen. Cowena i dorzucają jej 7 Brygadę Pancerną gen. Anstice'a. Dzięki zwycięstwu alianckiego lotnictwa do Birmy docierają hinduska 63. Brygada, pułk artylerii polowej i trzy brytyjskie bataliony. Do 23 marca 1942 r. brytyjskim myśliwcom udało się zestrzelić 291 japońskich samolotów przy stratach własnych nie przekraczających 100 maszyn. Jednak już wkrótce Brytyjczycy zostają zmuszeni do opuszczenia birmańskich lotnisk.

Próbują się zreorganizować pod rozkazami przybyłego z Bliskiego Wschodu gen. Slima. Przejmie on dowództwo liczącego 65 tys. ludzi Birmańskiego I Korpusu. Alianci usiłują zablokować Japończykom drogę do Indii. Japończycy odpowiadają natarciem, które przerwie chińską linię i bez przeszkód posuwają się w kierunku Lashio. Gen. Slim i Cowan usiłują przyjść z pomocą Chińczykom, ale już wkrótce zostaną zmuszeni do odwrotu. Nieudana ostatnia kontrofensywa zmusza gen. Slima do podjęcia decyzji o zniszczeniu, 16 kwietnia, wszystkich studni oraz zapasów ropy naftowej. Rozpoczyna się zwrot w długim brytyjskim odwrocie. Gen. Slim pozbawiony jakichkolwiek odwodów, nie ma wsparcia z powietrza. 26 kwietnia zapada decyzja ewakuacji I Korpusu do Indii. Japońskie ataki trwać jeszcze będą 2 i 3 maja, co wraz z ciężkimi warunkami klimatycznymi i brakiem wyposażenia znacznie pogorszy sytuację Slima. Ostatnie japońskie próby zablokowania odwrotu I Korpusu będą miały miejsce między 7 i 9 maja. Brytyjczycy odeprą je z trudem. Ich ponad 1 445 kilometrowy marsz dobiegał końca. Musieli jeszcze tylko przebyć owe straszliwe 130 km doliny Kabaw, nazywanej także „doliną śmierci", w której nawet Japończycy zaniechali pościgu. W rezultacie do Indii dotarły same tylko wynędzniałe resztki wojska. Straty były ogromne: Brytyjczycy stracili 13 500 ludzi wobec 2 500 Japończyków.

Musieli jeszcze tylko przebyć owe straszliwe 130 km doliny Kabaw, nazywanej także „doliną śmierci", w której nawet Japończycy zaniechali pościgu. W rezultacie do Indii dotarły same tylko wynędzniałe resztki wojska.

Wypad brygadiera Wingate'a.

Po tej serii klęsk Brytyjczycy zaczęli modyfikować swoje plany z pomocą brygadiera Orde'a Wingate'a, przybyłego na specjalne wezwanie gen. Wavella. Wingate wsławił się w walkach partyzanckich, w latach trzydziestych utworzył specjalne oddziały do zwalczania terrorystów arabskich w Palestynie złożone z Żydów i z żołnierzy brytyjskich, potem w Etiopii zorganizował oddział partyzancki do walki przeciwko Włochom.

Pierwsza faza natarcia nastąpiła między 14 i 15 lutego 1943 r., ku całkowitemu zaskoczeniu Japończyków. Wingate wysłał dwie kolumny na Bongyong i Pankan, podczas gdy trzy pozostałe kolumny zajęły się dywersją. Jedna z kolumn została rozproszona przez Japończyków 4 marca, ale jej wcześniejsze poczynania umożliwiły jednoczesne zniszczenie wszystkich mostów i przełożenie w niewłaściwym kierunku wszystkich zwrotnic głównej linii kolejowej. Niemal wszystkie podjęte w tym czasie operacje zakończyły się sukcesem. Japończycy, z początku zaskoczeni, szybko pojęli zasady działania Anglików. Zaczęli zagrażać tyłom Wingate'a zmuszając go do zrezygnowania z planów przezimowania u zaprzyjaźnionych plemion. Zresztą jego oddziały znalazły się w zbyt dużej odległości od baz, co szalenie utrudniało zaopatrzenie oraz dopływ informacji. W tych warunkach zdecydowano się na powrót, który rozpoczął się 24 marca. Była to ciężka, trwająca 1 200 godzin bez przerwy, droga, której celem było dotarcie w okolice Inywa. Dla zmylenia przeciwnika wybrano to samo miejsce, z którego wyruszano na akcję. W drodze powrotnej oddziały podzieliły się na małe grupki, by łatwiej umknąć japońskiej pogoni. Po dotarciu na miejsce podliczono straty i zyski. Bilans ten wypadł całkiem nieźle; na 3 200 ludzi uczestniczących w operacji do Indii powróciło 2 200.

Niepowodzenie w Arakan Yoma.

W tym samym czasie dowództwo brytyjskie podjęło inną akcję, mającą na celu zdobycie lotniska w Akyab. Natarcie na Akyab przewidziano na koniec stycznia 1943 r. Pierwsze akcje przeprowadzono bez szczególnych problemów, a Japończycy bez walki wycofali się z linii Maungdaw-Buthidaung. Około 15 stycznia 1943 r. Brytyjczycy kontrolowali już cały półwysep. Jednak angielskie linie komunikacyjne były zbyt rozproszone. Ale, poczynając od 24 stycznia 1943 r., Japończycy, wzmocnieni 33 Dywizją Piechoty gen. Koga, przypuścili atak. Lloyd otrzymał rozkaz utrzymać pozycję za wszelką cenę. Gen. Koga wbił się w lukę w brytyjskiej obronie i odciął ostatnie brytyjskie oddziały od kontynentu. W czasie krwawej walki jedna z brytyjskich brygad poddała się, a do niewoli dostał się gen. Cavendish wraz z całym swoim sztabem. 29 marca Lloyd musiał zarządzić ogólny odwrót i został natychmiast zwolniony ze swoich funkcji. Zastąpił go Lomax, dowódca hinduskiej 26 Dywizji Piechoty. Tylko połowie brygady całkowicie pozbawionej ciężkiego sprzętu udało się wycofać na linię Maungdaw-Buthidaung. 14 kwietnia Slim uznał tę linię za nie do obrony i zarządził odwrót. Bilans całej tej operacji unaocznił rozmiary klęski: 5 tys. zabitych, podczas, gdy Japończycy stracili zaledwie tysiąc ludzi.

◄ Aby uniemożliwić Japończykom korzystanie z nich, Brytyjczycy podpalają 16 kwietnia 1942 r. instalacje wydobywcze pól naftowych w Yenangyaung.
(DITE-USIS)

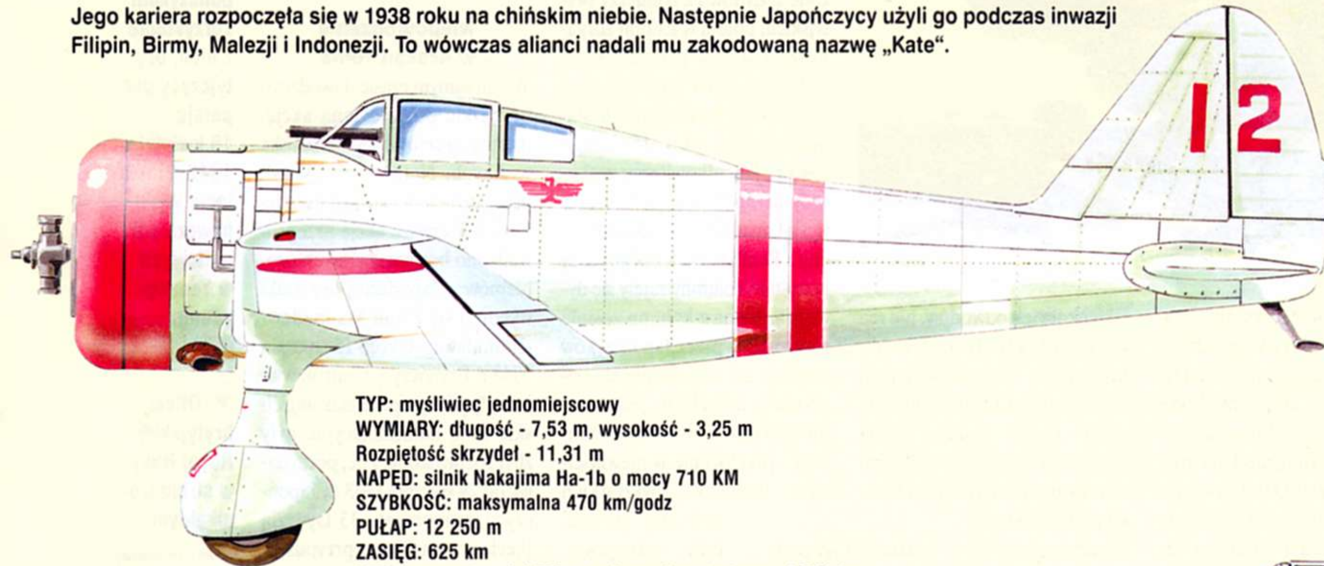


▼ Oficer brytyjskiej Royal Navy w stroju tropikalnym.
(zbiory prywatne)

P A N O R A M A

Nakajima Ki-27a

Jego kariera rozpoczęła się w 1938 roku na chińskim niebie. Następnie Japończycy użyli go podczas inwazji Filipin, Birmy, Malezji i Indonezji. To wówczas alianci nadali mu zakodowaną nazwę „Kate".

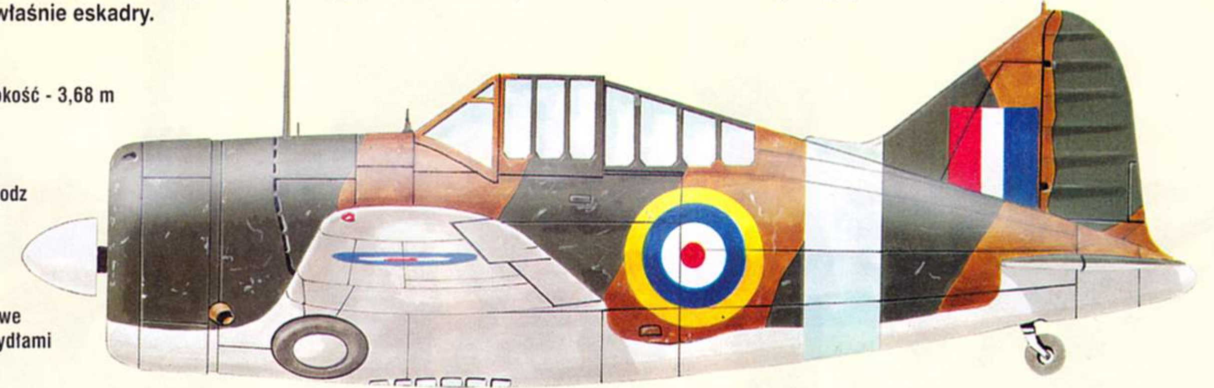


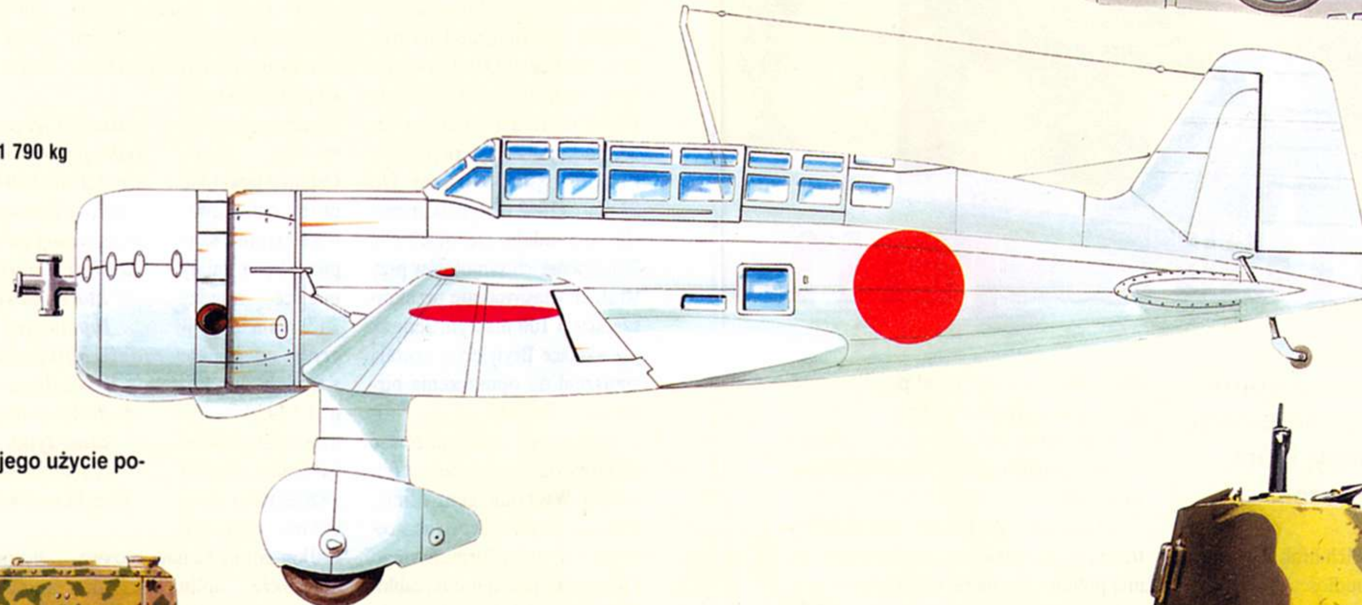
TYP: myśliwiec jednomiejscowy
WYMIARY: długość - 7,53 m, wysokość - 3,25 m
Rozpiętość skrzydeł - 11,31 m
NAPĘD: silnik Nakajima Ha-1b o mocy 710 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna 470 km/godz
PUŁAP: 12 250 m
ZASIĘG: 625 km
MASA: na pusto - 1 110 kg, maksymalna startowa - 1 790 kg
UZBROJENIE: 2 karabiny maszynowe kal.7,7 mm

Brewster F2A-3 „Buffalo"

Ponieważ nie sprawdziły się one w warunkach europejskich, myśliwce te zostały przerzucone do Azji, gdzie wyposażono w nie 67, 146, 243, 453 i 458 eskadry RAF-u oraz odpowiedzialny za obronę Singapuru 21 eskadrę RAAF-u (lotnictwa australijskiego). Prezentowany tu model nosi oznakowanie tej właśnie eskadry.

TYP: myśliwiec jednomiejscowy
WYMIARY: długość - 8,03 m, wysokość - 3,68 m
Rozpiętość skrzydeł - 10,67 m
NAPĘD: silnik Wright R-1820-40 o mocy 1 200 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna 517 km/godz
PUŁAP: 10 120 m
ZASIĘG: 1555 km
MASA: na pusto - 2 146 kg, maksymalna startowa - 3 247 kg
UZBROJENIE: 4 karabiny maszynowe 12,7 mm, 2 bomby 45 kg pod skrzydłami





Mitsubishi Ki-15-II

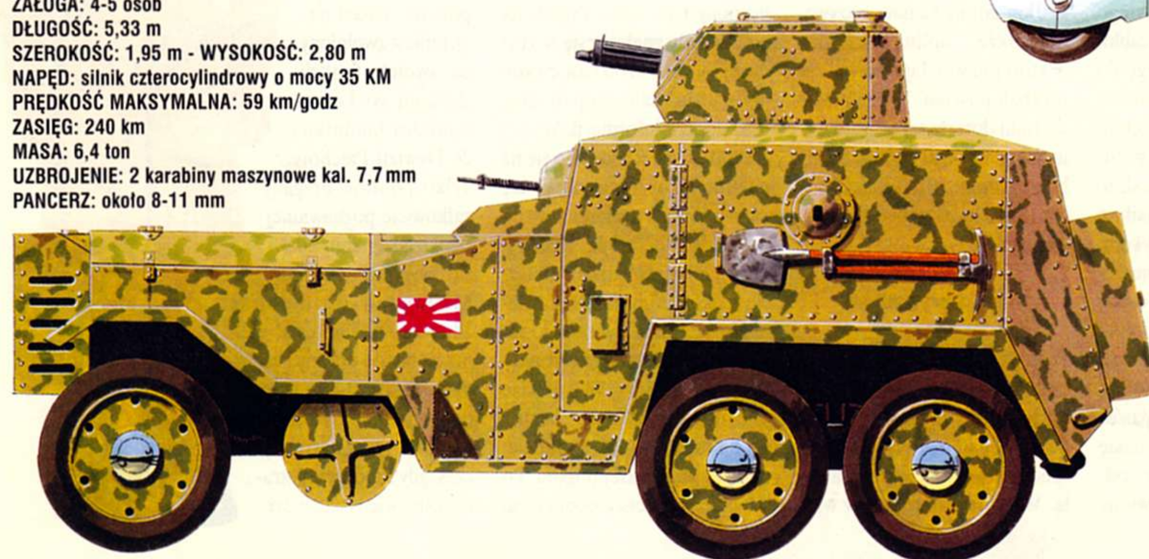
Dwa prototypy tego samolotu - jeden cywilny i jeden wojskowy - wykonały swój pierwszy lot jednocześnie, w maju 1936 roku. W rok później rozpoczęto jego produkcję dla wojska. Jego „chrzestem bojowym" była kampania w Chinach.

TYP: dwumiejscowy samolot rozpoznawczy
WYMIARY: długość - 8,70 m, wysokość - 3,35 m
Rozpiętość skrzydeł - 12 m
NAPĘD: silnik Nakajima o mocy 900 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna 500 km/godz
PUŁAP: 11 600 m
ZASIĘG: 2500 km
MASA: na pusto - 1 400 kg, maksymalna startowa - 2 300 kg
UZBROJENIE: 1 karabin maszynowy kal. 7,7 mm

Lekki wóz pancerny Jap. model 92 „Osaka"

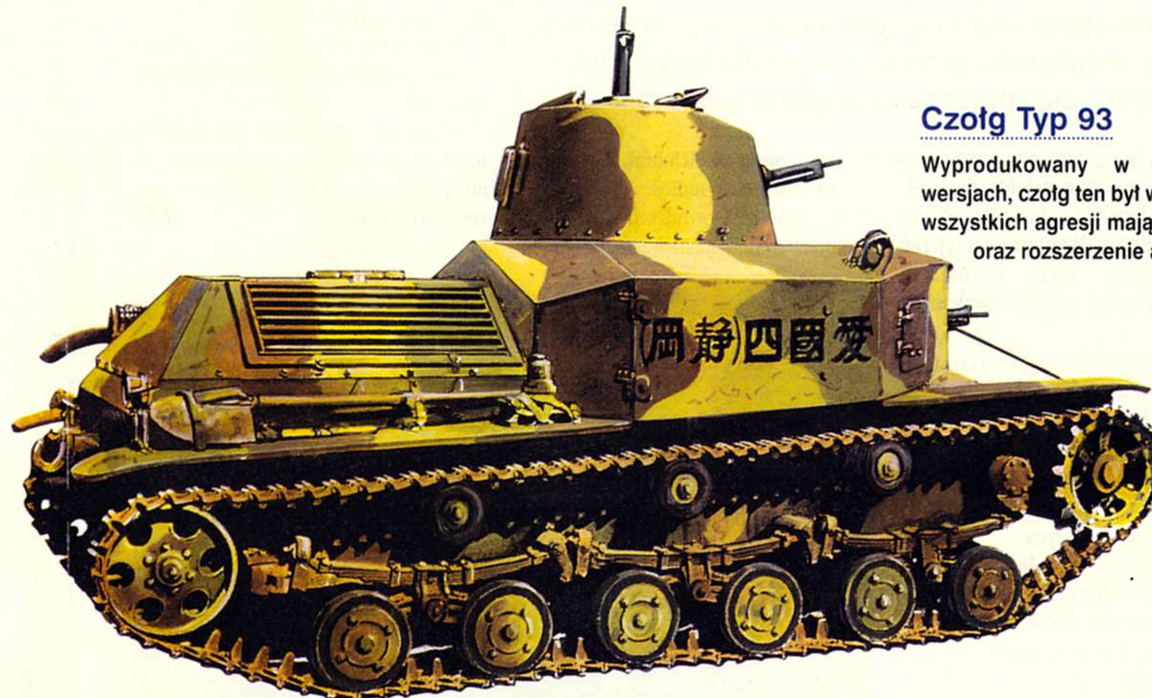
Wóz ten dość dobrze sprawdził się w walkach w warunkach tropikalnych i jego użycie pozwoliło wojskom cesarskim uzyskać przewagę na początku kampanii.

ZAŁOGA: 4-5 osób
DŁUGOŚĆ: 5,33 m
SZEROKOŚĆ: 1,95 m - WYSOKOŚĆ: 2,80 m
NAPĘD: silnik czterocylindrowy o mocy 35 KM
PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA: 59 km/godz
ZASIĘG: 240 km
MASA: 6,4 ton
UZBROJENIE: 2 karabiny maszynowe kal. 7,7 mm
PANCERZ: około 8-11 mm



Czołg Typ 93

Wyprodukowany w wielu stopniowo ulepszanych wersjach, czołg ten był w użyciu w armii japońskiej podczas wszystkich agresji mających na celu ekspansję Cesarstwa oraz rozszerzenie azjatyckiej „strefy dobrobytu".



ZAŁOGA: 3 osoby
DŁUGOŚĆ: 4,75 m
SZEROKOŚĆ: 1,90 m
WYSOKOŚĆ: 1,95 m
NAPĘD: silnik sześciocylindrowy Mitsubishi o mocy 85 KM
PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA: 45 km/godz
MASA: 7,8 ton
UZBROJENIE: 2 karabiny maszynowe kal. 7,7 mm
PANCERZ: około 22 mm

Ilustracje: Jean Restayn

BROŃ JAPOŃSKA I AUSTRALIJSKA UŻYTA PODCZAS KONFLIKTU AZJATYCKIEGO

Japoński huragan

▲ Okupowana Malezja. Żołnierze japońscy podczas ćwiczeń obrony przeciwlotniczej.

(zbiory prywatne)

▶ Generał Yamashita i generał Percival podczas negocjacji tuż po upadku brytyjskiego garnizonu w Singapurze.

(zbiory prywatne)

W oczach świata Japonia jawi się jako okrutny wojownik wypełniający swą misję bez litości dla pokonanych. A jednak znajdą się wśród Japończyków tacy, którzy nie zawahają się sprzeciwić rozkazom Cesarza.



Atmosfera panująca w japońskim sztabie generalnym nie była wolna od niesnasek i animozji. Wystarczy przyjrzeć się notatkom, jakie pozostawił w swym dzienniku generał Yamashita:

„1 stycznia. Nie mogę liczyć na łączność z Teraushi i armią południową, ani tym bardziej na pomoc z powietrza. Jakież to smutne, że Japonii nie stać na to, by mieć na wysokich stanowiskach ludzi, na których można liczyć. Większość wykorzystuje swoją pozycję.

5 stycznia. Ci wszyscy ludzie wezwani do służby ojczyźnie rzadko stają na wysokości zadania w chwilach ważnych. I cywile, i wojskowi nadużywają autorytetu. Muszę się ich strzec.

6 stycznia. Rozkazałem wykonać manewr czołowy, by pochwycić wroga w zasadzkę i rozbić doszczętnie. Nie posłuchali. Cóż za miernota. Ich brak wyszkolenia przyprawia mnie o mdłości.

8 stycznia. Dowódcom batalionów i żołnierzom brakuje najważniejszego: ducha walki. Nie mają nawet pojęcia o tym, co to znaczy „zgnieść wroga".

9 stycznia. Ze sztabu generalnego w Tokio przybyło pięciu oficerów. Nienawidzę ich.

23 stycznia. Za każdym razem, kiedy trzeba wybrać jakieś wyjście z sytuacji, armia południowa na pewno wybierze to najgorsze."

Gen. Yamashita, Pamiętniki, Tokio 1980.





W ostatnich dniach lutego 1942 r. dojdzie do bitwy na Morzu Jawajskim. W jej wyniku marynarka aliantów poniesie ciężkie straty.



”Pierwsi otworzyli ogień Japończycy. Z ich linii walki tryskały miedziane strumienie ognia, po czym czarny dym zakrywał ich natychmiast przed naszym wzrokiem. Zdałem sobie sprawę, że oddano pierwszą salwę. W jednej chwili moje ciało oblało się zimnym potem. Zdawało mi się, że wszystkie te pociski były wycelowane we mnie. Zastanawiałem się, czemu nasze działa nie zaczęły strzelać, lecz widząc japońskie pociski wpadające do wody o 1 000 metrów za blisko zrozumiałem, że dystans był jeszcze zbyt duży.

Exeter a później *Houston* otworzyły ogień z 26 000 metrów. Huk naszych dział, anonsujących swe wyzwolenie, był przerażający. Podmuch pocisków zerwał mój kask i potoczył go po mostku. Odległość malała błyskawicznie i wkrótce wszystkie krążowniki znalazły się w zasięgu strzału. Pociski, eksplodując w morzu coraz bliżej nas, wyrzucały strumienie wody, które nas ochlapywały. Jedna salwa padła tuż przy prawej burcie, potem druga tuż przy lewej. Pięć następnych - wokół *Houstona*. Fakt, że wszystkie chybiły, dodał nam otuchy. Osiem kolejnych otoczyło Perth, który 800 metrów za nami trwał na stanowisku: szczęście było jeszcze z nami. Wtem jedna z naszych „kulek“ z 203 osiągnęła cel: na pokładzie japońskiego ciężkiego krążownika, zajmującego w szyku piątą pozycję, nastąpiła eksplozja. W powietrze wzbił się czarny dym i szczątki, zaś na przodzie wybuchł pożar. Okręt zszedł z linii i oddalił się. Tak rozpoczęliśmy przelew krwi.

Podmuch pocisków zerwał mój kask i potoczył go po mostku. Odległość malała błyskawicznie i wkrótce wszystkie krążowniki znalazły się w zasięgu strzału.

Trzy wrogie krążowniki skoncentrowały ogień na *Exeterze*. Zmieniliśmy cel, by go wesprzeć. Wkrótce pociski *Exetera* dotarły do celu: z kolei lekki krążownik wroga oddalał się, płonąc, z linii walki.

Pomimo wyłączenia z walki dwóch krążowników, intensywność ognia japońskiego zdawała się nie słabnąć. *Houston* został dwukrotnie trafiony. Jeden pocisk rozpruł nas na dziobie, tuż za windą lewej kotwicy, przeszył kilka mostów i wyszedł nie eksplodując z drugiej strony, tuż nad linią wodną! Inny trafił nas w rufę, rozbijając mały zbiornik mazutu. Ten także nie wybuchł!

Teraz wydarzenia potoczyły się błyskawicznie. *Exeter* trafiony pociskiem, który wpadł do przedniej kotłowni i przerwał jeden z głównych obiegów pary, zwolnił prędkość do 7 węzłów. Zrobiliśmy wszyscy zasłonę dymną, by osłaniać jego odwrót. Japończycy chcieli szybko wykorzystać swą przewagę. Ich niszczyciele pospieszyły do ataku torpedowego ubezpieczane potężnym ogniem dział krążowników.

Woda zaroiła się od torped. Dowódca Rooks tak manewrował *Houstonem*, by stanowił dla wroga jak najmniejszy cel. W tym momencie holenderski niszczyciel *Kortenaer* został trafiony w sam środek. Nastąpiła potężna eksplozja. Podniosła się wysoka na 30 metrów kolumna wody, zasłaniając go niemal całkowicie. Gdy opadła, szarozielony niszczyciel, złamany w pół, pływał wywrócony. Kilku ludzi pracowało rozpaczliwie rękami i nogami, by wspiąć się na kadłub najeżony muszlami, podczas gdy dwie śruby wolno obracały się w powietrzu w ostatnim wysiłku. W ciągu niecałych dwóch minut okręt zatonął. Nikt nie mógł zatrzymać się, by przynieść ratunek nielicznym rozbitkom, ponieważ los niszczyciela w każdej chwili mógł stać się także naszym.

Zrobiliśmy rachunek strat. *Kortenaer* i brytyjski torpedowiec *Electra* zatonęły. Uszkodzony *Exeter* powrócił do Surabaya w eskorcie amerykańskich niszczycieli, którym zabrakło torped, a zapasy mazutu zmalały. Jedynie *Houston*, *Perth*, *De Ruyter* i *Java* pozostały na placu boju, choć nękane ciągłym ogniem wroga. Pozostały z nami dwa niszczyciele brytyjskie: *Jupiter* i *Encounter*. *Houston* wystrzelił 303 salwy z każdej wieży i pozostało mu już zaledwie pięćdziesiąt pocisków na jedną. Utrata trzeciej wieży to poważne ograniczenie, lecz nikt nie narzekał, bo *Houston* trzymał się nieźle. Szef mechaników zameldował, że ponad 70 „dostaw ciepła“ powstało w kotłowniach w trakcie popołudniowej bitwy. Mieliśmy niezłe warunki do walki, a pozostawało ogromnie dużo do zrobienia.

O zmierzchu sześć naszych okrętów oddaliło się od wroga, by nabrał przekonania, że jesteśmy w pełnym odwrocie. Gdy zapadły ciemności, wykonaliśmy półobrót i popłynęliśmy znów naprzód. “

„Missions dangereuses et services secrets“ sélection du Reader's Digest 1974, Paris.

▲ **Zaatakowany przez japońskie samoloty brytyjski okręt.**

(zbiory prywatne)

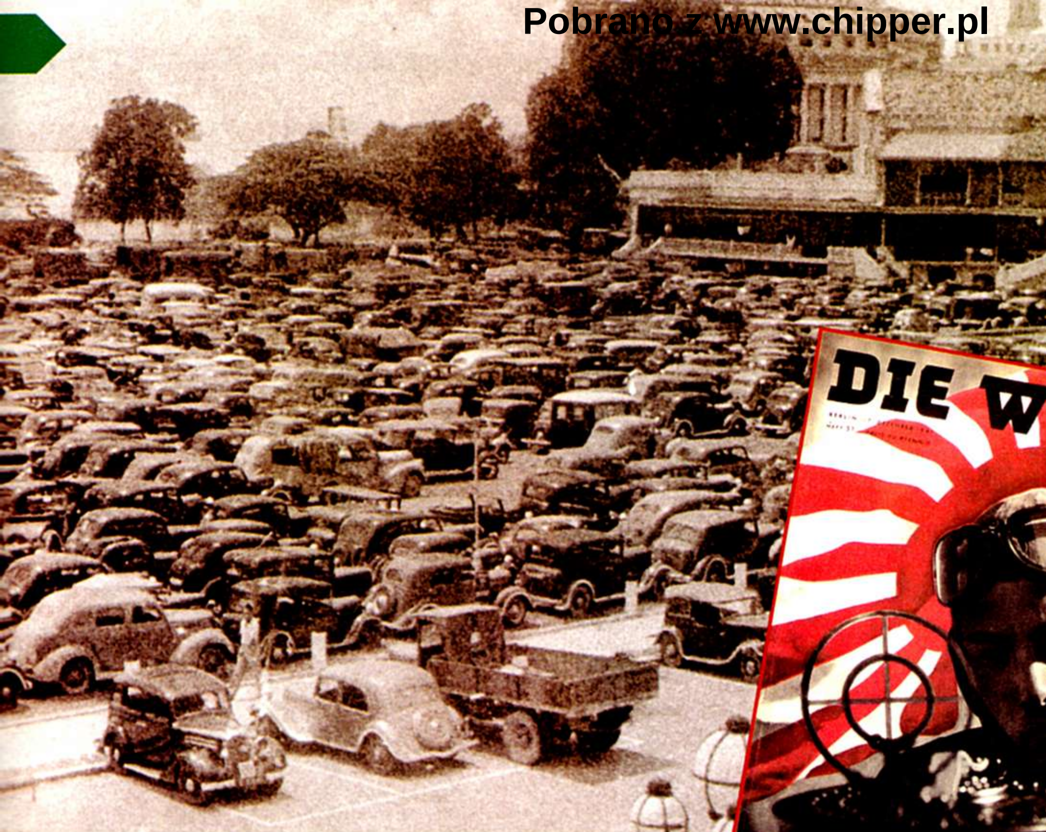


▼ **Plakat nawołujący do zaciągnięcia pożyczki państwowej na rzecz rozwoju wojsk pancernych.**

(zbiory prywatne)

gielek i cztery Chinki. Wyważyli drzwi. Wyciągnęli jedną po drugiej noszące znak Czerwonego Krzyża Chinki, zgwałcili je na naszych oczach. Po Chinkach przyszła kolej na Angielki, wśród których była żona żołnierza Johnsa. Zatkaliśmy sobie uszy, by nie słyszeć ich skowytu. Jeńcom wydano rozkaz, by oczyścili potem salę. Ogarnęły mnie mdłości. Pielęgniarek już nie było, ale cała podłoga pokryta była krwią. Materace i poduszki nasiąkły nią jak gąbki. Jeńcy, ślizgając się w kałużach krwi, wyrzucili to wszystko przez okno. Wynieśli na noszach podziurawione bagnetami ciała. Niektórym rannym Japończycy poucinali uszy. Walały się po podłodze jak ochłapy mięsa dla psa. Zakrwawione łachmany oblano benzyną, podpalono. Na stos wrzucono ludzkie strzępy. ”

J. Toland, „Les vainqueurs a l'œuvre", Calman Lévy, Paris 1968.



▲ **Hong Kong. Większość obecnych w mieście pojazdów mechanicznych zostaje zarekwirowana przez Japończyków.**
(zbiory prywatne)

► **Grudzień 1941 r. Prasa niemiecka oddaje hołd walczącemu sojusznikowi.**
(zbiory A. Ters)



Noszowy pochodzenia portugalskiego, Pedro Cruz, zatrudniony był w szpitalu, który stał się jednym z pierwszych obiektów, do których wtargnęli zwycięscy żołnierze Cesarskiej Armii.



O pierwszej nad ranem przekształcone w szpital liceum Świętego Stefana znalazło się w krzyżowym ogniu walki. O świcie z przerażeniem dostrzegłem zbliżających się do budynku Japończyków. Bagnety na lufach karabinu, uzbrojeni po zęby, rzucili się w stronę szpitala. W ogromnej sali, ledwie oświetlonej słabą żarówką latarni sztormowej, leżało sześćdziesięciu pięciu rannych. Na widok Japończyków, z przerażeniem w oczach, skryli się pod kocami. Żołnierze cesarscy, brudni, nieogoleni, otępiali, rozbiegli się po sali. Struchlałem. Podbiegli do rannych i, z wściekłością, na oślep, dźgali bagnetami kogo popadnie. Pułkownik Black, jeden z najbardziej znanych lekarzy w Hong Kongu i dyrektor szpitala, wspomagany przez swego asystenta, kapitana Whitneya, usiłował zagrodzić im drogę. Przestać, dość, nie możecie tego zrobić, krzyczał. Obydwaj padli zabici.

Żołnierze cesarscy, brudni, nieogoleni, otępiali, rozbiegli się po sali. Struchlałem.

Kaci japońscy powrócili po dwóch godzinach. Wpadli do sali pielęgniarek, w której zabarykadowało się siedem An-



► **Zniszczony na malajskim lotnisku bombowiec brytyjski. W tym okresie na czele brytyjskiego lotnictwa na Dalekim Wschodzie stoi Air Chief Marshall Robert Brooke-Popham.**
(zbiory prywatne)



Ambasador Rzeczypospolitej Tadeusz Romer aktywnie pomagał polskim uchodźcom przybywającym do Japonii.

” Wyjazdy uchodźców spod okupacji sowieckiej trasą syberyjską w kierunku Dalekiego Wschodu rozpoczęły się spontanicznie, indywidualnie i chaotycznie z początkiem lata ub. r.[…] Wchłonięcie przez Sowiety Litwy i Wileńszczyzny wywołało po krótkim okresie dezorientacji i wahania w zamieszkałym tam społeczeństwie polskim i polsko-żydowskim wzrastający i z czasem grupowy, ale zawsze nie zorganizowany pęd w kierunku Dalekiego Wschodu, jako jedynej drogi ratunku przed nędzą i prześladowaniem na miejscu lub przed zesłaniem do Kazachstanu. Podróż z rejonu Kowna i Wilna do Japonii na bardziej utartej trasie ułatwiały dokumenty i wizy obce, w które uchodźcy mogli zaopatrzeć się aż do września, a nawet i potem w Kownie, […] uchodźcy z Wileńszczyzny i Kowieńszczyzny zaczęli tu wreszcie napływać całymi zbiorowymi transportami, zwłaszcza poczynając od października […] na skutek li-

beralniejszego udzielania zezwoleń na wyjazd i przewidywań, że możliwości te będą krótkotrwałe.

W rezultacie Ambasada RP w Tokio ewidencjonowała ok. 740 obywateli polskich (stwierdzonych lub podających się za takich) przybyłych do Japonii przez Władywostok do dnia 5 lutego 1941 r. [...] Ponad 95 % uchodźców o stwierdzonym lub przypuszczalnym obywatelstwie polskim, przybyłych dotychczas do Japonii, stanowią Żydzi, jeżeli nie z wyznania, to co najmniej z pochodzenia. Zjawisko to tłumaczy się nie tylko ich większą przedsiębiorczością, ale zwłaszcza zorganizowanym oparciem, jakie znajdują wśród swoich zagranicą. [...]

Słaby jak dotychczas napływ uchodźców narodowości polskiej tłumaczy się z reguły gorszym położeniem materialnym, większym od Żydów związaniem ze stosunkami i życiem miejscowym i [...] negatywnym zwłaszcza z początku odnoszeniem się do projektów ryzykownej i kosztownej podróży na Wschód w nieznane. [...]

W rezultacie przybyło tu dotychczas wśród uchodźców narodowości polskiej: w konspiracyjny sposób 4 oficerów wojska polskiego, kilka rodzin, sprowadzonych przy pomocy krewnych z zagranicy [...] łącznie około 15 osób, które częściowo osiedliły się w Japonii na dłużej, a częściowo już ją opuściły lub opuszczą wkrótce. W drodze, albo na wyjezdnym z Wilna, przy bezpośredniej pomocy ze strony tutejszej Ambasady, znajduje się obecnie 25 osób narodowości polskiej [...].

Dla zajęcia się tymi najpilniejszymi sprawami powołałem do życia na ogólnym zebraniu kolonii polskiej w październiku ub. r. „Polski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny" w Tokio z udziałem: mojej żony jako przewodniczącej, p. Klemensa Zyngola, ruchliwego handlowca w Tokio, jako sekretarza generalnego, pani Zikmannowej żony największego przemysłowca polskiego w Mandżuko, obecnie przebywającego tutaj, jako skarbnika, oraz p.p. K. Staniszewskiego, sekretarza Ambasady, A. Piskora, szefa Biura Prasowego Polskiego na Dalekim Wschodzie, pani Szcześniakowej i p. Romanka jako członków Zarządu.

Komitet ten sprawnie zorganizował prace, zebrawszy w tym celu wszelkie możliwe środki wśród Polonii i nawet wśród obcych na Dalekim Wschodzie i uzyskawszy kilkakrotną wydatną pomoc materialną od „Joint'u" w New Yorku i innych źródeł. Wszedł on niezwłocznie w kontakt z organizacjami ogólnożydowskimi w Yokohamie i w Kobe, i zorganizował swoje biuro zarówno w Tokio jak i w Kobe.

Przedstawiciel Komitetu spotyka w porcie przyjazdowym Tsuruga każdą większą partię uchodźców nadjeżdżających z Władywostoku, ułatwia ich formalności wyjazdowe i skierowuje Żydów do pobliskiego Kobe, gdzie miejscowa gmina żydowska przyjmuje ich w pomieszczeniach, przygotowanych specjalnie w tym celu dla kilkuset osób.

Nieliczni Polacy nadjeżdżają do Tokio, [...] gdzie w miarę możliwości lokowani są w oddzielnym domku przeznaczonym na to, na terenie naszej ambasady. Komitet udziela uchodźcom doraźnych zapomóg pieniężnych, rad i wskazówek. [...]

Ewa Pałasz-Rutkowska, Andrzej Romer - „Historia Stosunków polsko-japońskich 1904-1945", Biblioteka Fundacji im. Takashimy, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1996.



▲ Wojska japońskie defilują triumfalne ulicami Singapuru.

(zbiory prywatne)

◀ Bagnet na karabin *Arisaka* wz. 38.

(zbiory G. Gorochow)



Douglas MacArthur (1880 -1964)

Urodził się w 1880 roku w Arkansas w forcie Mittle Rock. Wybierając dla siebie karierę wojskową, czuł się spadkobiercą ideałów bohaterów Południa i Zachodu. Życie wyobrażał sobie jak ogromny western, choć nie znał jeszcze wrogów, jakich przyjdzie mu pokonywać. W wieku lat 18 wstąpił do akademii wojskowej w Teksasie. Kiedy postanowił zostać oficerem armii Stanów Zjednoczonych, wstąpił w 1899 roku do federalnej akademii wojskowej West Point, którą opuścił w stopniu majora.

Droga na szczyty

Jak młody oficer został adiutantem polowym prezydenta Roosevelta. Jego odwaga, zapał i bezkompromisowość zwróciły na niego uwagę, ale awans nie był na miarę ani jego kwalifikacji, ani ambicji. W 1917 roku otrzymał stanowisko szefa sztabu dywizji piechoty w amerykańskim korpusie ekspedycyjnym w Europie. Tym razem będzie walczył z Niemcami. Zostanie dwukrotnie ranny na froncie francuskim. Powróci do Stanów Zjednoczonych, by objąć najbardziej zaszczytne dowództwo: West Point. Ma wtedy zaledwie czterdzieści lat. Nigdy ta wiekowa instytucja nie miała tak młodego i tak niezwykłego zwierzchnika, w dodatku zafascynowanego nowoczesną bronią: czołgami. Niebawem – już jako dowódca brygady - wyjedzie na trzy lata do Manili.

W 1930 roku MacArthur objął stanowisko szefa sztabu generalnego. Stwierdził, że armia amerykańska nie jest przygotowana do udziału w jakimkolwiek konflikcie zbrojnym. Faworyt prezydentów Wilsona i Hoovera stopniowo stawał się przeciwnikiem człowieka, który był uosobieniem Ameryki purytańskiej, skomercjalizowanej i rozbrojonej: Roosevelta. Nic więc dziwnego, że czując się źle w Stanach Zjednoczonych poprosił o powrót na Filipiny jako doradca wojskowy, by postawić na nogi młodą armię znajdującego się u progu uzyskania suwerenności archipelagu. Jego wrogowie będą mówić, że jako organizator obrony był bardziej „filipiński" niż „amerykański", toteż gdy zostanie prokonsulem, brak zaufania ze strony Roosevelta przerodzi się we wrogość.

Znawstwo Wschodu i dalekowzroczność

Jako wyrafinowany strateg MacArthur przewidział japońską agresję. Roosevelt liczył się z jego niezwykłymi umiejętnościami. W 1941 roku postawił go na czele armii amerykańskiej na Dalekim Wschodzie. Atak armii japońskiej na Pearl Harbor nastąpił 7 grudnia 1941 roku. Douglas MacArthur na swej pozycji na półwyspie Bataan nie otrzymał należytych posiłków. Opuszczając stanowisko dowódcy twierdzy Corregidor powiedział tylko jedno słowo: „Wrócę".

Nie znalazł poparcia w Waszyngtonie, gdzie rozgoryczony spędził ostatnie 14 lat życia. Zmarł w 1964 roku. Ameryka straciła w nim ostatniego pana demiurga wojny.

Po przybyciu do Australii był zaskoczony panującą tam atmosferą paniki. Dla niego przegrana bitwa nie równała się przegraniu wojny. Od tej pory konflikt między MacArthurem a Rooseveltem będzie przybierał na sile. Wbrew stanowisku MacArthura, który uważał, że wojna powinna się toczyć na Pacyfiku i widział przyszłość Stanów Zjednoczonych w Azji, nie w Europie, zwyciężyło zdanie popieranego przez Brytyjczyków Roosevelta o ataku przeciwko Hitlerowi. Podczas ofensywy MacArthur otrzymał rozkaz skierowania się na Wyspy Salomona i Nową Gwineę. W lipcu 1944 roku, podczas desantu wojsk alianckich w Normandii, Roosevelt spotkał się na Hawajach z głównymi dowódcami sił zbrojnych na Pacyfiku. MacArthur przedstawił swój punkt widzenia: konieczność desantu na Filipinach. Leyte w październiku 1944 roku i Luzon w styczniu 1945 roku wyznaczają etapy jego powrotu na Filipiny. Pozostała do pokonania Japonia. Okinawa, Iwo Jima, Hiroszima i Nagasaki doprowadziły ją do kapitulacji, którą MacArthur przyjął 2 września 1945 roku na krążowniku *Missouri*.





◄ **Generałowie MacArthur i Kenney w drodze do ich Kwatery Głównej w Australii. MacArthur dowodził południowo-zachodnim sektorem Pacyfiku, a Kenney był dowódcą jego sił powietrznych**

(U. S. Army)

Na czele armii USA

W 1950 roku wybuchła wojna o Koreę. Już siedemdziesięcioletni MacArthur, jako naczelny dowódca sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, domagał się wszczęcia zdecydowanych działań wojskowych. Nie znalazł poparcia w Waszyngtonie, gdzie rozgoryczony spędził ostatnie 14 lat życia. Zmarł w 1964 roku. Ameryka straciła w nim ostatniego demiurga wojny.

W cieniu meczetów i pagód

Szlaki polskiej emigracji wiodły najróżniejszymi trasami. Dla wielu miejscem postoju, skąd wyruszali w dalszą drogę, były państwa Azji. Niekoniecznie musieli oni towarzyszyć formującej się na Bliskim Wschodzie polskiej armii...

W miarę jak upływała wojenna historii Polski zmieniały się kraje, które udzielały Polakom schronienia. Od Libanu od 1939 r., Japonii w latach 1939- 41 po Indie, Persję i Palestynę od 1942... Przyciągająca egzotyka baśniowo brzmiących nazw okazywała się niejednokrotnie złudzeniem, a codzienność życia wśród odległych kultur zmuszała do pogodzenia polskich przyzwyczajeń z warunkami, w jakich przypadło żyć.

W kraju maharadżów

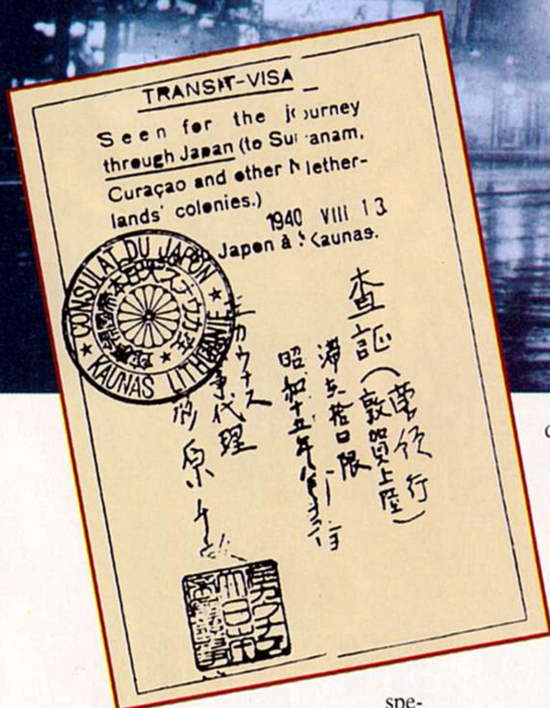
Kiedy w 1942 r. maharadża Nowargaru oddawał do dyspozycji polskich dzieci tereny w okolicy miasta Jamnagar, w miejscowości Balachadi, nie był prekursorem. Na terenie Indii istniało wiele podobnych placówek, tworzonych systematycznie od chwili, kiedy układ Sikorski-Majski uchylił wrota Związku Radzieckiego. W wyniku starań ambasadora Polski w Indiach, E. Banasińskiego, we współpracy z indyjskim Czerwonym Półksiężycem, w końcu 1941 r. z Bombaju do Związku Radzieckiego wyruszył transport sześciu ciężarówek wiozących lekarstwa, odzież i żywność dla deportowanych Polaków. W drodze powrotnej, nie czekając na niczyją zgodę, przywiózł „na gapę" sześćdziesięcioro siedmioro polskich dzieci. Tak się zaczęło. Z kolejnymi transportami przybywały kolejne fale uchodźców, nad którymi opiekę roztaczał Komitet Polski Pomocy Dzieciom z ZSRR, w skład którego weszli między innymi arcybiskup Bombaju i Cejlonu dr T. Roberts oraz sprawujący funkcję wiceministra spraw wewnętrznych Indii, Sir Archibald Webb. W momencie, w którym rząd hinduski wyraził zgodę na przyjęcie 10 000 Polaków ze Związku Radzieckiego, w Delhi powstała

Z Bombaju do Związku Radzieckiego wyruszył transport ciężarówek. W drodze powrotnej, nie czekając na niczyją zgodę, przywiózł „na gapę" sześćdziesięcioro siedmioro polskich dzieci.

▲ Tradycje Kraju Kwitnącej Wiśni przetrwały przez stulecia. Jak w japońskim sztychu, każdy element ceremonii miał swe z góry ustalone, nie zmienialne miejsce.
(AKG)

Czy wiesz, że...

W ciągu trzech miesięcy: od grudnia 1939 r. do końca lutego 1940 r. po 57 miastach Japonii krążyła sponsorowana przez jeden z najpoczytniejszych dzienników japońskich „Yomiuri-shinbun" wystawa fotograficzna na temat Polski przedwojennej. Wystawa ta okazała się ogromnym sukcesem.


TRANSIT-VISA
Seen for the journey
through Japan (to Su anam,
Curaçao and other Netherlands' colonies.)
1940 VIII 13
Japan à Kaunas.
CONSULAT DU JAPON
KAUNAS LITHUANIE

spe-cjalna Rada Opiekuńcza, na której czele stanął maharadża Jam Sahab. Obóz przesiedleńczy dla polskich uchodźców w Malir koło Karaczi stał się punktem, z którego rozsyłano przesiedloną ludność do innych tego typu placówek w Indiach. Również stąd odjeżdżały transporty przesiedlonych z Persji. Ich celem był Meksyk, Nowa Zelandia i Afryka Wschodnia.

Na terenie rozsianych po całych Indiach obozów powoli organizowało się życie mające imitować to, do którego przywykli Polacy. Dużą wagę przywiązywano do harcerstwa i drużyn skautowskich, w których dbano o działalność kulturalną. Na afiszach teatrów pojawiały się „Wesele" Wyspiańskiego, „Lilla Weneda" Słowackiego, komedie Fredry. Wydawano pisemka harcerskie: „Młodzi", „Polak w Indiach", czy „Słoniątko indyjskie". A połączenie egzotyki z tradycją przejawiało się na przykład w jasełkach, w czasie których trzej królowie przybywali na najprawdziwszych w świecie wielbłądach.

W kwietniu 1940 r. w Szanghaju jedna z rozgłośni chińskich rozpoczęła nadawanie audycji w języku polskim.

Chiny i Mandżuria

Mniej znana jest działalność kół polonijnych na Dalekim Wschodzie, a przecież nie można zbyć jej milczeniem. Gdy przegląda się wachlarz tytułów polskiej prasy emigracyjnej, aż trudno uwierzyć, że ukazywała się ona i w Chinach, i na Filipinach, a nawet w Afryce: w Rodezji i w Kongo. Polacy mieszkający w Charbinie w Chinach wydawali „Tygodnik Polski", o którym budapeszteńskie „Wieści Polskie" z 10 II 1940 r. piszą następująco: „Na pierwszej stronie widnieje wielki napis *Hasło Polaka: zawsze i wszędzie wiara i ojczyzna!* obok egzotycznych czcionek chińskich, umieszczonych prawdopodobnie w myśl tamtejszych przepisów policyjnych. Z bogatej kroniki dowiadujemy się o życiu różnych organizacji polskich. Szczególnie aktywni zdają się być harcerze. Dalej wiadomość, że jeden z Polaków charbińskich otrzymał z Warszawy list pełen tragicznej oceny położenia ludności, pisany po polsku z datą 2 grudnia 1939 r., rozpoczynający się od słów: *Od dziś można już korespondować*. List przyszedł nie zapieczętowany via Syberia". Polonia charbińska – polscy kolejarze, którzy brali udział w budowie linii kolejowej biegnącej przez Mandżurię – prowadzili swą patriotyczną działalność aż do lat pięćdziesiątych, kiedy decyzją rządu PRL zostali ewakuowani do Polski. Nie byli oni jedyną polską enklawą na terenie Chin. W kwietniu 1940 r. w Szanghaju jedna z rozgłośni chińskich rozpoczęła nadawanie audycji w języku polskim przeznaczonych dla Polaków w Chinach. Odbierać je można było w poniedziałki i czwartki o godz. 18-18.30 letniego czasu szanghajskiego na fali 208 m.

9 kwietnia 1940 r. w Szanghaju i Hong Kongu nadane zostanie zrealizowane przez BBC czterdziestominutowe słuchowisko Marii Kuncewiczowej i Denisa Freemana „Obrona Warszawy", a obraz działalności Polonii szanghajskiej uzupełniają: dwutygodnik „Echo Szanghajskie", Związek Polaków w Chinach mający swą siedzibę właśnie w Szanghaju oraz istniejąca tam drukarnia „Echo Press". To ogromne centrum polskości roztaczało swą opiekę nad mniejszymi, o czym niech świadczy to, że w 1943 r. w Czunkingu ukazało się chińskie tłumaczenie wydanej w Londynie i w Nowym Jor-

▲ Nocny widok Tokio w 1937 r. W ciągu zaledwie 20 lat Japonia stanie się nowoczesną przemysłową potęgą.
(AKG)

◀ Wiza tranzytowa przez Japonię do Surinamu i Curacao wydana przez konsulat Japonii w Kownie.
(zbiory prywatne)

Czy wiesz, że...

W listopadzie 1939 roku w Japonii nakładem prywatnego wydawnictwa w serii broszur „Nowości i komentarze" ukazała się 40-stronicowa publikacja w języku japońskim poświęcona Polsce. 100 000 nakładu rozprowadzane było w księgarniach i kioskach na stacjach kolejowych w całej Japonii.



◀ **Dla rozrzuconej na ogromnych przestrzeniach obcych kontynentów rzeszy Polaków zachowanie kultury i tradycji łączyło z odległą, utraconą ojczyzną.**

(ADM)

▼ **Podpisanie przez Japonię Paktu Trzech i opowiedzenie się Cesarstwa po stronie Rzeszy nie wpłynęło na zerwanie polsko-japońskich więzi.**

(AKG)

ku, cieszącej się ogromną popularnością książki Zoe Zajdler „My Name is Million".

Sojusznik Osi

Ale najbardziej interesującą, choć nieznaną kartę w dziejach polskiej emigracji wojennej zapisała Japonia. Może się to wydawać dziwne ze strony mocarstwa, które całą swą polityką zagraniczną dążyło do opowiedzenia się po stronie dyktatu, który wstrząsnął Europą. Niewątpliwie w przypadku Japonii trudno mówić o zorganizowanej pomocy na miarę tej, jakiej starały się udzielić inne państwa. Zasługi w tej dziedzinie należą do jednostek, ale właśnie to podkreśla ich wyjątkową wagę. Zadziwia, że nawet po podpisaniu Paktu Trzech stosunek rządu Japonii do Polski i Polaków nie uległ widocznej zmianie, jak notuje ówczesny ambasador Polski w Tokio, Tadeusz Romer: „Obserwuję nawet po zachowaniu się tutejszych władz wojskowych względem oficerów polskich zatrudnionych w japońskim wywiadzie przeciwsowieckim wyraźny w ostatnich dniach wysiłek, by ich upewnić, że praca ich jest nadal ceniona i że sojusz japońsko-niemiecki nie zmienił w niczym życzliwego ustosunkowania się władzy do nich".

„11 sierpnia zacząłem samowolnie, przyjąwszy na siebie całą odpowiedzialność, wystawiać wizy dosłownie wszystkim".

Kiedy we wrześniu 1939 r. korespondent agencji „Domei", Mori Motojiro, u boku personelu ambasady japońskiej przekraczał granicę polsko-rumuńską nieopodal Zaleszczyk, nie spodziewał się, że przyjdzie mu jeszcze powrócić do Warszawy. W połowie grudnia, korzystając z zezwolenia władz niemieckich na zabranie pozostałych w Warszawie dóbr przywiózł z Rumunii pakiety listów od internowanych tam Polaków. Pisał: „Budynek ambasady, mieszczący się przy ulicy Pierackiego 10 przetrwał, a pozostali tu pracownicy, zarówno Japończycy pod kierunkiem wicekonsula Goto, jak i Polacy, kontynuowali pracę". 5 września 1939 r. Japonia wystosowała do szefów misji zagranicznych stacjonujących w Tokio notę, w której potwierdzała to, czego i tak się spodziewano: że nie zamierza mieszać się w tę wojnę, pierwszeństwo w swej polityce zagranicznej dając rozwiązaniu konfliktu w Chinach. Polska ambasada w Japonii działać będzie do 23 października 1941 r., daty jej zamknięcia na skutek nacisków ze strony niemieckiej. W ciągu owych dwóch lat działało w Tokio założone przez ambasadora Tadeusza Romera już nazajutrz po wkroczeniu Hitlera do Polski Polskie Biuro Prasowe na Dalekim Wschodzie. Spełniało ono rolę „centrali" propagandowej obejmującej swym zasięgiem zarówno Japonię jak i Mandżuko i Chiny. Jego szef, Aleksander Piskor, członek polskiego PEN klubu, dwoił się i troił, by zapewnić jak największe zjednanie sobie Japonii dla sprawy polskiej. Spotkania z dziennikarzami, opracowywanie materiałów dla prasy, wykłady, pogadanki i odczyty wypełniały bez reszty czas owego – zwanego oficjalnie referatem prasowym ambasady – biura. Do chwili jego likwidacji na terenie Japonii ukazało się kilkanaście tłumaczeń polskich książek oraz niezliczona ilość broszur, artykułów i publikacji.

„Lista Sugihary"

„10 sierpnia zdecydowałem zaprzestać jałowych rozmów z Tokio, które stały się stratą czasu, szczególnie, że miałem także dużo prac związanych z likwidacją konsulatu. I tak 11 sierpnia zacząłem samowolnie, przyjąwszy na siebie całą odpowiedzialność, wystawiać wizy dosłownie wszystkim. [...] Robiłem to do 31 sierpnia, to jest do momentu mojego wyjazdu do Berlina. [...] Ogólna liczba polskich uchodźców, którzy otrzymali japońskie wizy tranzytowe, o ile dobrze pamiętam, wynosiła 3500. W tym było zdaje się około 500 Żydów, którzy mieli różnego rodzaju zaświadczenia od organizacji żydowskich, a wielu z nich przybyło do Kowna z Łodzi". Ten fragment relacji japońskiego konsula w Kownie, Sugihary Chiune, nie wymaga komentarza. Sugihara przybył do Kowna w listopadzie 1939 r., by objąć nową japońską placówkę, której usytuowanie miało pozwolić na obserwację zarówno Niemiec jak i ZSRR. Nie zwlekał z nawiązaniem kontaktów z istniejącymi w okolicach delegaturami ZWZ. To za jego pośrednictwem Komenda Obwodu Kowieńskiego ZWZ przesyłać będzie raporty do Paryża, Angers i Londynu. Jego współpraca z polskim wywiadem obejmie również wydawanie polskim uchodźcom japońskich wiz tranzytowych. Plan polskiej konspiracji był prosty: skierowanie Polaków via ZSRR i Japonię do Stanów Zjednoczonych i do Ameryki Południowej. Konsul honorowy Curacao w Ameryce Południowej zgodził się wydać wizy docelowe, choć doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że nikt tam nie pojedzie. Konsul Sugihara wystawiał wizy japońskie. Dla usprawnienia przedsięwzięcia polska konspiracja zasugerowała wydanie pieczęci gumowej, która miałaby pełnić rolę formularza. Wyprodukowano dwie takie pieczęcie. Jedna z nich została przekazana do Wilna, gdzie – już po wyjeździe Sugihary - będzie nadal ratowała życie polskim uchodźcom. Stanie się też źródłem nieporozumienia, które warto przytoczyć. Wiosną 1941 r. do portu w Tsurudze przybił prom z Nachodki, na którego pokładzie znajdowało się trzydziestu obywateli polskich, trzydziestu „Jakubów Goldbergów" z wizami japońskimi. Japońska straż portowa odmówiła im prawa zejścia na ląd. Wezwano ambasadora. Było jasne, że wizy zostały podrobione. Odesłano przybyłych do Nachodki, która również nie wpuściła ich na ląd twierdząc, że skoro mają wizę wy-



W telegraficznym skrócie

LWÓW

Zgodnie z rozporządzeniem Gubernatora Galicji zostały wprowadzone zmiany do zarządzenia o utworzeniu dzielnicy żydowskiej we Lwowie z dnia 8 bm.: Żydzi muszą się przesiedlić z terenu odcinka VI-go do dnia 14 grudnia, zaś z terenu odcinka VII i całego pozostałego obszaru miasta do 28 lutego 1942 r. Termin przesiedlenia Żydów z terenu obejmującego odcinek IV zostanie ustalony osobnym zarządzeniem. Polacy i Ukraińcy zamieszkali w dzielnicy żydowskiej do czasu ustalenia terminu ich przesiedlenia mogą się z niej wyprowadzić tylko na podstawie specjalnego indywidualnego zezwolenia Stadthauptmanna. Przedsiębiorstwa aryjskie o charakterze rolniczym i ogrodniczym może Stadthauptmann wyłączyć z dzielnicy żydowskiej.

Gazeta Lwowska, 2 XII 1941

BERLIN

W czasie oczyszczania terenu walk na środkowym odcinku frontu wschodniego wzięto do niewoli 4 wysokich dowódców wojskowych. Są to: gen. Jerszkow, głównodowodzący armii i pułk. Narynin, szef sztabu tejże armii oraz gen. Siwajow, szef oddziałów technicznych, wreszcie komendant oddziałów lotniczych 20 armii. Gen. Siwajow uchodzi za najpoważniejszego znawcę kolejnictwa na terenie całego Związku Radzieckiego.

Gazeta Lwowska, 11 XI 1941

VICHY

Zgodnie z ustawą antyżydowską z lipca 1941 r. pozbawiono dalszych posłów i senatorów ich mandatów. Zarządzenie to z uwagi na zawieszenie działalności izb parlamentarnych nie ma wprawdzie żadnego znaczenia praktycznego, świadczy jednak o generalnej czystce także życia politycznego z żywiołu żydowskiego.

Gazeta Lwowska, 2 XII 1941



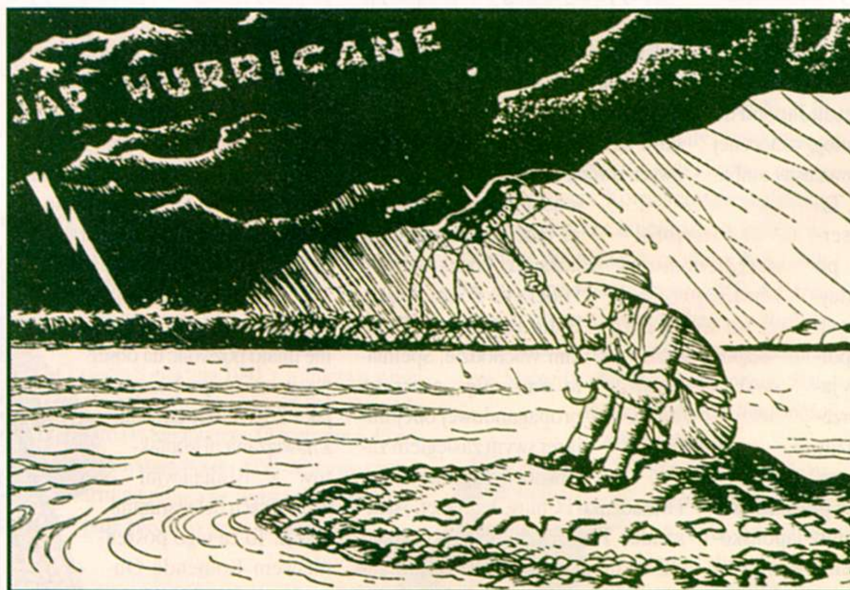
▶ 4 września 1939 r. Ambasada RP w Tokio. Od prawej siedzą: ambasador Tadeusz Romer, R. Michałowski, Karol Staniszewski i Aleksander Piskor.

(zbiory prywatne)

jazdową ze Związku Radzieckiego, nie mają prawa doń wjechać. Przez kilka tygodni kursowali tak między Nachodką a Tsurugą, tymczasem ambasador Romer dokładał starań, by w jakiś sposób załatwić sprawę. Wyjaśniło się, że w Wilnie wypełniający gumowy formularz członkowie polskiej konspiracji nie znali – oczywiście – japońskiego, więc starannie przepisali formularz wzorcowy wystawiony na nazwisko Jakuba Goldberga. Kilka tygodni wysiłków ambasadora uwieńczonych zostało sukcesem. Pod warunkiem opuszczenia Japonii w ciągu trzech tygodni zostali oni w końcu wpuszczeni na ląd.

Ale powróćmy do Sugihary. W chwili przewidywanej likwidacji konsulatu w Kownie, w sierpniu 1940 r., postanowił on, ryzykując utratą pracy, na własną rękę wydawać wizy umożliwiające opuszczenie Polski. Dla oszczędności czasu zrezygnował nawet z ich ewidencjonowania. Pracował tak przez 20 dni, od świtu do nocy, ostatnie przepustki podpisywał przez okno pociągu wywożącego go do Berlina. Wydał ich ponad 5000. Skorzystali z nich przede wszystkim Żydzi, najbardziej skłonni opuścić terytorium okupowanej Polski. Obawy Sugihary nie okazały się bezpodstawne. Wprawdzie nie został zadenuncjonowany przez prowadzącego politykę proamerykańską ambasadora Japonii w Berlinie, któremu złożył raport ze swej polskiej działalności, ale po zakończeniu wojny został odsunięty od stanowisk dyplomatycznych. W 1990 r. w Tokio ukazały się wspomnienia żony Sugihary, Yukiko, na których podstawie telewizja japońska nakręciła porównywany z „Listą Schindlera" film fabularny zatytułowany „Wizy życia".

HUMOR I SATYRA



◀ „Pod starym parasolem". Karykatura Illinwortha w prasie angielskiej. W Wielkiej Brytanii coraz częściej pojawia się krytyka niedostatecznego wykorzystania możliwości obrony Singapuru w obliczu „japońskiego huraganu".

(zbiory prywatne)

OCHOTNIK NIEWYPAŁ

Na emigracji jeden Polak spotyka drugiego.
- Jak to, ty tu? Zapisałeś się przecież na żywą torpedę.
- Tak, ale, widzisz, ja jestem niewypał.

„Biały Koń", bez daty

CZYM SIĘ TRUDNI HITLER?

Hitler ostatnio jest ogromnie zapracowany. Trudni się przywiązywaniem liści do drzew, bo Churchill zapowiedział, że „zanim liście jesienne opadną, nastąpią wielkie wydarzenia".

„Biały Koń", bez daty

SKRÓTY MYŚLOWE

Rozmowa Niemców przez telefon:
- Jak to, nie wiesz, kto w tej wojnie zwycięży?
- Die ACHSE (Oś)
- Mów głośniej!
- Ameryka, CHiny, Soviets, England.

„Werinajs", Szkocja, 4.XI. 1941

MARYNARZ BRYTYJSKIEJ ROYAL NAVY

1942



Zbiory: F. Bachmann / fotografia: Marek Pszenicki

• 1. Czapka marynarska - na taśmie otokowej haft HMS (*His Majesty Ship* - Okręt Jego Królewskiej Mości) • 2. Bluza z oznakami sygnalisty optycznego 3 kat. • 3. Kołnierz marynarski regulaminowy, tzw. *square rig* • 4. Pas i szelki typu *web* wraz z ładownicami na magazynki do pistoletu maszynowego *Lanchester Mk I* • 5. Pistolet maszynowy *Lanchester Mk I* kal. 9 mm • 6. Magazynek do pistoletu maszynowego na 50 naboi • 7. Przyrząd do ładowania magazynków • 8. Bagnet wz. 1907 do pistoletu maszynowego *Lanchester* • 9. Spodnie marynarskie kroju „noga słonia“ • 10. Getry *web* wzoru dla Royal Navy • 11. Scyzoryk wielofunkcyjny, tzw. *Jack knife* • 12. Książeczka żołdu • 13. Papierosy „marynarskie“ • 14. Trzewiki wzoru *Royal Navy*, niepodkute